Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 298. — ROK XXXIII.

ŚRODA

29. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Filozofja moralna“ pani Albert.

Świecka moralność francuskiej szkoły.

Doskonałą ilustracją panujących oficjalnie we Francji poglądów kulturalno-pedagogicznych jest pewien drobny fakt z życia szkolnego, który stał się punktem wyjścia do dyskusji nad ogólną sprawą moralnych wartości w społeczeństwie.

Któraś mianowicie ze szkół dała swoim najstarszym uczennicom, kandydatkom na nauczycielki następujący temat na zadanie:

— **„Czy sądzisz, że szczęśliwość wynika z posiadania dóbr materjalnych?“**

Odpowiedzi kilkunastoletnich filozofek wypadły wszystkie według schematu:

— **„Pieniądze nie dają szczęśliwości człowiekowi“.**

I te odpowiedzi dały początek polemice, która mimo różnic w szczegółach, zwróciła się przeciw szkole, przeciw narzucaniu młodzieży podobnych tematów do opracowania. Zajmowanie się bowiem podobnemi pytaniami — twierdzą jedni — wychowuje młodzież poza nawiasem współczesnego życia. A nawet — dodają drudzy — uczy ją hipokryzji. Niepodobna — dorzucają jeszcze inni — pomijać wpływu materjalnych czynników na ogólny dobrobyt człowieka.

W końcu i sama dyrektorka szkoły, niejaka pani Albert, ujrzała się zmuszoną do zabrania głosu w tej sprawie. A to, co powiedziała, jest tak charakterystyczne dla oficjalnej pedagogji francuskiej, że zasługuje na przytoczenie.

Pani dyrektorka karci komisję egzaminatorską za postawienie powyższego pytania. Jest ono bowiem tendencyjne, a szkoła francuska — zdaniem tej wychowawczyni — nie może „hołdować tendencjom“. Jest ono dalej, niepedagogiczne, bo uczenica nie mogąc zatwierdzić postawionego pytania „musi — cytujemy dosłownie — dostosować swoją odpowiedź do ortodoksji moralnej swoich nauczycieli, jeśli chce otrzymać notę dobrą“.

Zresztą jednak patrzy pobłażliwie na tego rodzaju tematy szkolnych zadań. Ich filozofja moralna (wyrażona w przeczącej odpowiedzi na pytanie), jest „filozofją starych“. Od młodzieży zaś trudno wymagać, by wiedziała o tem, czego ją nauczy dopiero doświadczenie, że, mianowicie, **„moralność jest życiem samem,** że moralność tworzy się z treści ogólnych i codziennych (praktycznych) wartości, że piękne słowa o zaparciu się siebie, cnocie i wyrzeczeniu, zawierają często rzeczywistość przykrą i prawie zawsze bez rozgłosu“.

Wreszcie — kończy pani dyrektorka — rzecz nie zasługuje na tę dyskusję, którą koło niej rozpętano; inkryminowane bowiem pytanie było postawione jako „ćwiczenie stylu“, a nie zadanie z zakresu nauki moralności.

Można zastanawiać się nad tem, czy pytanie postawione w formie podanej wyżej, uznać należy za najlepsze z pedagogicznego punktu widzenia ujęcie filozoficznego problemu. Na obronę swoją może jednak komisja egzaminacyjna przytoczyć postulat dydaktyki, by pytanie było jasne, proste i zwięzłe, — by umysłu młodego nie rozpraszało na szereg kwestyj, ale ograniczało do jednej, wyraźnie postawionej.

Na podkreślenie natomiast zasługuje opinja pani Albert, sięgająca w głąb moralnych podstaw wychowania młodzieży; wyraża ona bowiem istotny stan rzeczy w dziedzinie t. zw. świeckiej moralności, stanowiącej „podstawę“ wychowania moralnego we Francji.

„Moralność jest życiem samem“ — głosi pani dyrektorka szkoły, w której się wychowują przyszłe nauczycielki ludu. Niema w niej zatem stałych kanonów i pojęć. Trzeba „żyć“, by sobie stworzyć „prawdziwy“ system moralności. Z uśmiechem dobrotliwego pobłażania spogląda też pani Albert na „filozofję starych“, według której „pieniądze nie dają szczęśliwości człowiekowi“.

Zdarza się czasem, że na politowanie zasługują najwięcej ci, którzy okazują litość. W tem położeniu jest niewątpliwie szanowna dyrektorka Albert. Przeszedł mimo niej cały silny nurt powojennego idealizmu, nie tylko wołającego o absolutne „Ethos“, o oparcie kultury na jedynie niewzruszalnych podstawach religji, ale i walczącego o ten ideał. Pani Albert nazywa go „filozofją starych“. Nie! To właśnie filozofja młodych, — tych młodych z akademickich szkół Paryża i prowincji, szkół państwowych, którzy ku przerażeniu oficjalnych wychowawców, co roku gremjalnie spełniają swój obowiązek katolicki na Wielkanoc — tych młodych, którzy rozchwytują tomiki „Złotego Fletu“, tomistycznego wydawnictwa Sertillanges'a, filozoficzne publikacje Maritain'a — tych młodych, którzy po wyjściu ze szkół państwowych, po wysłuchaniu kursów „moralności obywatelskiej“, z Psichari'm stwierdzają, że nie wynoszą z niej nic.

Poglądy pani Albert są zresztą tylko odbiciem oficjalnego systemu wychowawczego „świeckiej moralności“, moralności ewolucyjnej który się od lat kilkudziesięciu tłucze po salach szkolnych Francji. W połowie 19 w. próbował go Renouvier ująć w „katechizm“ na wzór katolickiego; dał zaś ckliwą przeróbkę „praw człowieka i obywatela“, — gadaninę o „demokracji“ i „społeczeństwie“. Jego następcy nie mieli już odwagi wracać do komicznego w swej naiwności systemu i wychowanie spróbowali oprzeć o zasadę ewolucji, posłuszeństwa wymogom życia.

Wszystko to się załamuje dziś wobec potężnego prądu francuskich kół wykształconych ku religji... **Przyjdzie czas, że z uśmiechem politowania patrzeć będziemy na „filozofję moralną“ pani Albert, jak ona dziś z uśmiechem spogląda na „ćwiczenie stylu“, zadane kandydatkom na nauczycielki.**

St. D.

Nowy dekret kagańcowy.

Warszawa. (Telef. wł.) W prasie warszawskiej pojawiły się informacje o projekcie nowej ustawy prasowej, która ma zostać wprowadzona **w drodze dekretu od 1 stycznia, w miejsce dekretu z 4 listopada.**

Nowy projekt spotkał się z **bardzo ostrą krytyką wszystkich odłamów prasy.** Rzecz charakterystyczna, że organizacjom dziennikarskim zakomunikowano treść projektu ustawy w ostatniej chwili, **mianowicie wczoraj, ażeby do wtorku wyraziły swoje opinje.** Niektóre osobliwości tego dekretu **są następujące:** Osobom nie mającym 17 lat **nie wolno sprzedawać gazet.** Przy sprzedawaniu wolno będzie **wykrzykiwać jedynie tytuł pisma.** Władze administracyjne I-szej instancji mogą zabronić **rozpowszechniania druku w wyznaczonych miejscach publicznych.** Redaktor naczelny może być skazany za przestępstwo w druku lub za nieoględność **na przeciąg 3 lat.** Wszelkie obwieszczenia władz muszą być umieszczane **za zwykłą opłatą.** Ustawa wprowadza **nawiązkę przy procesach prywatnych o obrazę czci.** Zarządzający zakładem graficznym po 3-ciej konfiskacie będzie odpowiadał z właścicielem zakładu za treść artykułu drukowanego w tym zakładzie. Konfiskacie ulega **przedruk druku, chociażby był przedstawiony na jawnem posiedzeniu Sejmu (!).**

(Przypominamy, że art. 31 konstytucji mówi, iż **nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej).**

Oskarżyciel prywatny może wnieść skargę w razie zniewagi osoby prywatnej, lżenia jej i t. p. Dowód prawdy **jest niedopuszczalny, jeżeli dotyczy życia prywatnego.** Można nakazać ogłoszenie wyroku przez **wywieszenie go w miejscu publicznem, na domu lub lokalu przedsiębiorstwa.** Sąd może orzec **zawieszenie wydawnictwa.**

Za zbieranie składek na skazanego przewiduje nowy dekret **6 miesięcy więzienia, albo grzywnę do 5 tysięcy zł., przyczem datki ulegają konfiskacie.** Redaktor odpowiedzialny za dopuszczenie utworu przestępczego przez nieoględność będzie karany **aresztem od 6 miesięcy lub 5 tysięcy zł. grzywny do 3 lat lub 100 tysięcy zł. grzywny.** Za wydanie pisma zawieszonego przez rząd lub prowadzenie zakładu graficznego, który został zamknięty, grozi kara **6 miesięcy albo 5 tys. zł. grzywny.** Za nieogłoszenie sprostowania prywatnego **3 miesiące albo 2 tysiące zł. grzywny.**

Redaktor naczelny może wnieść odwołanie od wyroku do sądu, **w obrębie którego pismo było rozpowszechnianie.** Oskarżyciel **może żądać ogłoszenia wyroku o konfiskacie w gazecie rządowej. Nie wolno wznawiać zawieszonego czasopisma.** Zmiana tytułu na inny **nie wyłącza uznania tożsamości, jeżeli jego wygląd, zwłaszcza względem formy i układ nie różni się od zawieszonego.**

„Kur. Por.“ przeciw nowemu dekretowi kagańcowemu.

Jaki los spotkałby dawne wywiady p. Piłsudskiego?

Streszczając projekt nowej ustawy prasowej oświadcza „Kurjer Poranny“, iż jest nieprawdopodobnem, by Rada Ministrów „mogła dać aprobatę rzeczy tak **monstrualnej pod względem politycznym i prawnym** i aby mogła po raz drugi narażać Prezydenta Rzplitej na **konflikt z opinją i Izbami prawodawczemi, — a wreszcie z wyraźnemi postanowieniami konstytucyjnemi“.**

Dawna ustawa prasowa austrjacka jest perłą liberalizmu w porównaniu z tym nowym projektem — pisze „Kurjer Poranny“. „Nietylko wszystkie policyjne rygory i nonsensy, oddawna ośmieszone, zostały z niej pobożnie przejęte, ale nadto zostały uzupełnione postanowieniami tak fantastycznie reakcyjnemi, że ich przykładu w żadnem cywilizowanem prawodawstwie niepodobna odnaleźć“.

Gdyby taka ustawa wydana została z początkiem bież. roku, to — wyznaje szczerze organ „sanacji moralnej“ — **„każda enuncjacja marszałka Piłsudskiego** pomiędzy styczniem a majem **ściągnęłaby na marszałka Piłsudskiego karę więzienia i wielotysięczne grzywny,** a dzienniki, które te enuncjacje drukowały, byłyby zrujnowane materjalnie, a w dodatku zawieszone. Na szczęście, żaden rząd Witosa, Głąbińskiego, Zdziechowskiego czy Korfantego nigdyby takiej ustawy nie śmiał zaprojektować, ani tem mniej przeprowadzić, choćby niewątpliwie miał na to wielką ochotę“.

Żaden jednak rząd takiej ustawy nie wydał, gdyż prawdziwi obrońcy wolności i demokracji są po prawej stronie Sejmu. Ale też skutkiem tego roiło się w prasie lewicowej od napastliwych i ordynarnych enuncjacyj i wywiadów „Komendanta“.

Likwidacja 30 banków.

Warszawa. (AW.) **Z dniem 1 stycznia 1927 będą musiały zaprzestać swej działalności wszystkie banki posiadające mniej, aniżeli jeden miljon zł. kapitału. Banków takich znajduje się około 30.** Likwidacja słabszych finansowo banków trwa w dalszym ciągu. — Z ogólnej liczby 80 banków, tylko niewielka ilość rozporządza większymi kapitałami, a z nich tylko 8 banków posiada kapitał cały polski.

O czem piszą inni?...

Pochodzenie święta.

Parę wycinków artykułów poświęconych Bożemu Narodzeniu...

„Gazeta Warszawska“ zastanawia się nad pochodzeniem zwyczajów i obrzędów związanych z dniem 25 grudnia. I twierdzi, że to

„nasi praojcowie Arjowie, w przeczuciu zejścia na ziemię Prawdy Wiecznej, święcili ten dzień jako zrównanie dnia i nocy, jako symbol zwycięstwa światła i słońca nad nocą i ciemnością. Z dalekiej swej ojczyzny Arjowie słowiańscy przynieśli liczne obyczaje i przesądy, do dziś żywe wśród ludu, związane z dniem 24-go grudnia“.

Po co jednak sięgać aż tak daleko, kiedy wiadomo, że dzień 25 grudnia charakter świąteczny swój zawdzięcza przyjściu na świat Syna Bożego?

Poetycka próba stylu pos. Niedziałkowskiego.

Poseł Niedziałkowski (P. P. S.) użala się w „Robotniku“ na „morze krzywdy“, „nędzę i głód miljonów“, „mnóstwo nienawiści, moc żalu i tesknoty beznadziejnej“.

„Czyż niema znikąd ratunku?“ — pyta. I — jak było do przewidzenia — odpowiada, że jedynym ratunkiem jest — socjalizm!

„W ręce — obiecuje w imieniu socjalistów — czujne weźmiemy ból i rozpacz świata. Sumienia swe i wolę obciążymy odpowiedzialnością za losy Polski, ocalonej z trzęsawisk wiekowej niewoli. Młodzieńczy, dumny, porywający nadzieją rozmach klasy robotniczej zdziała cuda, jeżeli cuda działać trzeba. Nie daremno umierali w lasach powstańcy. Niedaremno skrzypiały szubienice pod ciężarem ciał bojowców. Nie daremno przeszedł twardy, zapamiętały trud „ludzi bezdomnych“ i „ludzi podziemnych“.

Ta próba poetyckiego stylu byłaby wcale „do rzeczy“, gdyby nie szara proza „naszego polskiego socjalizmu“. Nie jest on ani „młodzieńczy“ (nie darmo skarży się prasa na odpływ młodzieży z pod znaków czerwonych), ani „dumny“ (skoro się kark ugięło przed dyktaturą wcale nie — proletarjatu). Jest obozem typowego oportunizmu; co z pewnością nie świadczy o jego młodzieńczości, ani — dumie.

Nuta nadziei.

Aktualnym rozważaniom poświęca wigilijne uwagi „Dziennik Poznański“:

„Zakradł się od lat pewien niepokój w narodzie całym. Jaskółczy to niepokój dziwny, strudzony w sobie. Wraz z nim nadciągnęły rysy własnych omyłek, a co gorsza, porachunków. Zatem niepojęta swywola, słabość i nieprawość. Cnota obywatelska, ów klejnot drogi, wzeszła perzem i kąkolem. Charaktery traciły na wadze. Od dołu włamywały się piędź po piędzi, kawał po kawale, wewnątrz zamęt i zła wola. Krzywdy mimowiedne stawały się zaporą pojednania. Naopak szły pragnienia: nieufność i zaprzeczenie zamykały świadomej i twórczej pracy drogę. Nadciągnął wreszcie przewrót krwawy. I mimo, że coraz żywiej i tęskniej rosną chęci poprawy, wzmaga się podświadomy, powszechny stan rozwagi i ślubowania wspólnoty obywatelskiej w myśli, mowie i uczynku, daleko jeszcze przed nami ugoruje harmonja pracy obywatelskiej, a jej akordy raz poraz zaledwie są dosłyszalne“.

Obyż tak było! Oby „stan rozwagi i ślubowania wspólnoty obywatelskiej“ wzmagał się coraz bardziej!

Nie wystarczy...

P. Mejbaum, autor świeżo wydanej broszury o „narodowem myśleniu“, **wraca do swego tematu** w „Słowie Polskiem“.

Szuka środka zaradczego na indywidualizm, stanowiący podstawę liberalizmu państwowego, i na walkę egoizmów, która indywidualizm rodzi.

„I przy obecnych — twierdzi — warunkach materjalnych życie stanie się dobrem, gdy jednostka ludzka — nie siebie, jako takiej — ale **siebie w swej zbiorowości, w swym narodzie będzie uważać za cel istnienia**, gdy rację życia będzie widzieć w jak najlepszej wytwórczości, a zadanie główne w oddaniu narodowi jak największej usługi gdy zrozumie, że trwałej materjalnej pomyślności nie można opierać na rabowaniu i wyzysku innych, ale na rzetelnej wymianie usług i solidarnej, uczciwej współpracy“.

Ten pogląd sięga do głębin zagadnienia. Sama „narodowa wspólnota“ nie zdoła jeszcze uzgodnić rozbieżnych żywiołów w państwie. Nie ma wpływu na życie duchowe mas, gdzie się zło rodzi... Jedynie religja może skutecznie zwalczyć wybujały indywidualizm! Tę jednak p. Mejbaum w swoich rozważaniach pomija.

Współdziałanie Niemiec z Rosją w sprawie litewskiej.

Niema w tej chwili sprawy ważniejszej nad przewrót litewski — konstatuje zgodnie prasa europejska. Może on bowiem — zauważa „Temps“ — z czasem przybrać formy międzynarodowego zawikłania, o ile stan wrzenia na Litwie nie ustąpi miejsca spokojowi.

I znów w związku z tą sprawą szerzy niemiecka prasa tatarskie wieści o zbrojeniach Polski, o jej zamiarze wmieszania się w sprawy Litwy i grożącem stąd Europie niebezpieczeństwie. Trzeba oczywiście dużo złej woli, a najwięcej ignorancji, by tym plotkom wierzyć.

Z powodzi tego rodzaju artykułów prasy niemieckiej wybija się korzystnie interesujący głos „Neues Wiener Journal'u“, stwierdzający, że niebezpieczeństwo Europie grozi obecnie jedynie ze strony sowietów, z któremi bliskie stosunki utrzymuje Rzesza niemiecka.

„Bolszewizm — czytamy w „Neues W. Journal“ — chce przyciągnąć prawicowe partje, niemieckie i niemieckich wojskowych, aby je szczuć przeciw zachodnim mocarstwom... W tej przyszłej takiej wojnie Polska ma być złamaną i zlikwidowaną... Ta gigantyczna walka ma być przeprowadzoną na tle wojny polsko-niemieckiej. Tem się tłómaczy, że Moskwa pracuje gorączkowo nad tem, by konflikt Litwy z Polską zaostrzyć“.

Nie wszystkie wyrażone tu poglądy opierają się o rzeczywistość. Myśl o walce gigantycznej Rosji z całą zachodnią Europą może pokutować tylko w chorym umyśle i mało jest prawdopodobne, by ją Moskwa bolszewicka traktowała poważnie.

Natomiast pewnem jest, że **nikt w Europie nie życzy sobie tak gorąco i nie pracuje tak gorączkowo (choć zakulisowo) nad tem, by się sprawa litewska zaogniała coraz bardziej, jak Rosja sowiecka.**

Pewnem jest również, co podnosi „Neues Wiener Journal“, że Rosja sowiecka stoi w bliskich stosunkach z partjami prawicowemi w Niemczech. Obydwie strony łączy wspólna nienawiść do Zachodu. Do tego zaś dołącza się powód jeszcze drugi, o którym dowiedzieliśmy się dopiero niedawno z rewelacyj „Manchester Guardian“.

Z rewelacyj angielskiego dziennika wynika, że — **w Rosji sowieckiej są olbrzymie zakłady przemysłu wojennego, i że te zakłady stanowią własność niemieckich przemysłowców.** W ten sposób Niemcy nie mogąc u siebie produkować amunicji w dostatecznej ilości, na wypadek jakiegoś konfliktu wojennego będą jej miały poddostatkiem z Rosji.

Jest to rzecz zresztą, która w Niemczech przestała już być tajemnicą. „Neues Wiener Journal“ pisze, że świeżo b. kanclerz Wirth powiedział do jednego z socjalistycznych posłów:

„Gdybym jutro coś powiedział przeciw rządowi sowieckiemu, rząd ten pojutrze zamknąłby subwencje, które spółkę „Mologa“ (niemieckiego przemysłu wojennego) podtrzymują“.

Ten przemysł, stanowiący dla Rosji interes gospodarczy, dla Niemiec zaś interes polityczny, stanowi drugą nić, łączącą Niemcy z Rosją...

Wszystko to doprowadza obydwa państwa do współdziałania ścisłego teraz, kiedy na widownię wypłynęła sprawa litewska, mogąca doprowadzić do międzynarodowych konfliktów, a Niemcom ułatwić łowienie ryb w brudnej wodzie.

Rolę trudną, a ważną ma tu do odegrania Polska. Od jej stanowiska będzie w dużej mierze zależał dalszy rozwój sprawy litewskiej.

Także na — „gwiazdkę“.

„Chłopski Sztandar“, organ „Wyzwolenia“, kaptuje sobie czytelników obietnicą rozdania szeregu książek za wpłacenie całorocznej prenumeraty. Wśród wymienionych 28 książek przeznaczonych na podarunki, figurują następujące: „Czarna msza“, „Kurtyzany Rzymu“, „Tajemnice pochodzenia Franciszka Józefa“, „Mata Hari, tancerka“, „Tragiczna miłość Oświęcimów“, „Ostatnia kochanka Franciszka Józefa“, i t. p.

Taką skandaliczno-sensacyjną lekturą chce pos. Putek karmić nasz lud spragniony książki. Byłoby to bardzo smutne, gdyby nie fakt, że krąg czytelników „Chłopskiego Sztandaru“ jest wcale szczupły...

Niechże ten szczegół z działalności „Wyzwolenia“ pobudzi nasze katolickie i narodowe towarzystwa oświatowe do ożywienia działalności na wsi; czas jest bowiem najwyższy...

Wigilja gen. Rozwadowskiego.

Spędzającemu wigilję w szarych murach Antokolu generałowi poświęca lwowskie „Słowo Polskie“ w numerze świątecznym obszerne wspomnienie.

„Myśl nasza gorąca, myśl całego Lwowa, leci w ten wieczór wigilijny do tego, który jest mu tak bliskim, który w dziejach tego grodu zapisał się złotemi czcionkami, bo w najcięższych chwilach doby ostatniej był jego obrońcą i stał się jego bohaterem. Goni — za kratę więzienną — do Wilna!

„Gdy zamknąwszy powieki, siedzisz generale przed stołem więziennym —

widzisz tych wszystkich w szarych, obdartych mundurach legjonowych, którym dopomogłeś w wydostaniu się z Huszt, — a w pierwszym ich szeregu stoi dzisiejszy generał wojsk polskich Górecki, który Tobie jedynie życie zawdzięcza“.

Generał nie jest jednak samotnym, bo „oczy całego społeczeństwa polskiego z coraz to większem zdumieniem, niepokojem patrzą na kratę więzienną, za którą zamknięty został przed siedmiu miesiącami człowiek, który tak wielkie zasługi położył dla swej Ojczyzny“.

Siedm miesięcy za kratą więzienną — sądu!...

P. Piłsudski o zamachu w Kownie.

Obserwacja wypadków. — Spokój nigdzie nie zakłócony. — Trwałość prowizorjów.

W wywiadzie z współpracownikiem „Głosu Prawdy“ na temat zarządzeń Polski w związku z zamachem w Kownie, oświadczył p. Piłsudski:

„Jedyne zarządzenie wydane przezemnie, **polegało na możliwie ważnej i wydatnej obserwacji** samych wypadków rozgrywających się w Kownie i na naszej granicy z Litwą. Nie będę przeczył, że **nerwy administracji i garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę**, gdyż jak pan wie, stosunek Litwy do Polski stanowi najzupełniejszy wyjątek, bodaj w całej Europie, gdyż **Litwa nie uznaje stanu pokojowego między nią a Polską.** Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, **na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza** i każdy swawolnik, lub nawet rozbójnik, podniecony stanem wojny, który Litwa w stosunku do nas utrzymuje, mógł spokojnie w imieniu Litwy taką wojnę rozpoczynać. Niema bowiem wątpliwości, że ten nieco przydłużony okres wychowania ludzi z pominięciem pokojowego zachowania się, jaki utrzymywały rządy litewskie względem Polski, dać musi zawsze pewną ilość ludzi, dla których prawa cechujące stan pokoju wśród cywilizowanych państw nie istnieją i chociaż rozumiem całą niemożliwość prowadzenia z nami wojny przez sąsiadujące z nami państwo, **gdy zamknie kontrola, oraz nie widać ręki odpowiedzialnej, więc ostrożniejszej w obchodzeniu się zapałkami wzniecającemi pożar, otwierają się wszelkie możliwości**, dla części ludzi wychowanych w niezdrowej atmosferze wewnętrznej pozwalania sobie na wybryki w stosunku do sąsiada, czynienia tych wybryków na własną rękę“.

Są to bardzo słuszne spostrzeżenia. Granice kraju ogarniętego wojną domową, narażone są na ogromne niebezpieczeństwo. Tem większą przeto odpowiedzialność ponoszą ci, co stają do walki z prawowitym rządem i Prezydentem.

Dalej mówił p. premjer, że „niepokój całego pogranicza wzrastał z dniem każdym wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie“.

Kryzys w Kownie trwał jednak stosunkowo krótko w porównaniu z kryzysem majowym w Polsce. Zamachowcy litewscy opanowali władzę w ciągu jednego dnia. W Polsce natomiast przez 3 dni trwały bratobójcze walki. Jakże wówczas dłużyły nam się te pamiętne dni!

Na żadne wzmocnienie sił na granicy p. Piłsudski nie pozwolił.

„Kierowałem się przytem głębokiem zaufaniem, jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności zamieszkującej obie strony linji granicznej“.

Nadzieje na utrzymanie spokoju nie zawiodły.

„W ciągu całego kryzysu, trwającego dość długo, nie mieliśmy ani jednego wypadku granicznego, tak, iż spokój nie był nigdzie zakłócony. Ograniczyłem się więc, powtarzam, tylko do nakazu zdwojonej baczności i zwiększonej pracy obserwacji. Wszelkie więc plotki i uwagi czy takiej, czy innej prasy, nie mają żadnych podstaw“.

Warto tu przypomnieć, że poprzednio litewski sztab generalny stwierdził, że zachowanie się polskich oddziałów pogranicznych było poprawne.

Na pytanie, czy obecny stan rzeczy na Litwie utrwali się, odrzekł p. premjer, że sytuacja obecna wygląda jak prowizorjum.

„Nieraz jednak właśnie prowizorja są najbardziej trwałemi urządzeniami. Czy rząd p. Waldemarasa będzie tem szczęśliwem prowizorjum na Litwie, zależeć to będzie, zdaniem mojem, głównie nie od czego innego, jak od tego, czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń określeń i formuł, tak dobrze znanych i nam i całemu światu, a które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa, w stosunkach wzajemnych narodów i państw“.

Następnie życzył p. Piłsudski powściągliwości i rozsądku rządowi litewskiemu i zakończył:

„Nie widzę jednak w tej chwili żadnych podstaw do obaw, z powodu naszego niespokojnego sąsiada, który z łatwością wypowiadał słowo wojna, a z taką trudnością wykrztusza słowo pokój“.

Ogółem biorąc, mowa p. Piłsudskiego była utrzymana w tonie bardzo spokojnym i rozważnym. Nie było w niej żadnych skarg na stosunek wojsk litewskich do naszych straży pogranicznych, na prześladowanie Polaków na Litwie, o czem tak chętnie rozpisuje się monarchiczno-imperjalistyczne „Słowo“. Szkoda jednak, że p. Piłsudski nie ogłosił swej opinji o kilka dni wcześniej.

Zjazd Rady Naczelnej Chrześc. Demokracji.

W dniach 9 i 10 stycznia 1927 r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Zjazd rozpocznie się w dniu 9 stycznia nabożeństwem, którego termin i miejsce podane będą w prasie za kilka dni, poczem o godzinie 11 przed południem w Sejmie rozpoczną się obrady z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokołu.

2) Sprawy organizacyjne: a) sprawozdanie sekretarza generalnego; b) sprawozdanie skarbnika Zarządu Głównego; c) dyskusja.

3) Sytuacja polityczna: a) referat prezesa klubu o sytuacji polityczno-parlamentarnej; b) referat o sytuacji gospodarczej; c) referat w sprawie zmiany ordynacji wyborczej; d) dyskusja.

4) Wolne wnioski.

†

Z MIESZKOWSKICH
HELENA CHRZANOWSKA
właścicielka ziemska

przeżywszy lat 36, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24-go grudnia 1926 roku w Czerniewie ziemi Łowickiej.
Zwłoki przewieziono do Krakowa, gdzie pogrzeb z dworca kolejowego zachodniego wprost na cmentarz rakowicki do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek, dnia 28 b. m. o godzinie 10 rano.
O czem zawiadamia mąż i rodzina.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę, dnia 29-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

Na ziemiach Rzplitej.

2 komunistów uciekło z Pawiaku.

Z więzienia na Pawiaku w Warszawie uciekło dwóch wybitnych więźniów-komunistów: Purman i Zdziarski. Uciekli oni przez mur pokryty drutem kolczastym i zmieszali się z tłumem. Jak wiadomo, więźniowie polityczni noszą w areszcie swoje ubrania cywilne.

Pół miljona dolarów spłonęło w Łodzi.

W Łodzi wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w przędzalni braci Zapp, który ogarnął natychmiast wszystkie zabudowania fabryczne. **Huraganowy ogień pomimo wysiłków straży zniszczył cały trzypiętrowy budynek.** Ocalały jedynie magazyny z surowym towarem. **Szkody wynoszą około pół miljona dolarów. Bez pracy zostało przeszło 400 robotników.**

Sprawa śląskiej afery szpiegowskiej.

Pisaliśmy już w świątecznym numerze o wykryciu tajnej afery szpiegowskiej na Śląsku, kierowanej przez członka komisji mieszanej. Dra Lukaschka. Śledztwo policyjne ujawniło skandaliczną i kompromitującą działalność pewnych wysokich sfer rządowych niemieckich. Dr Lukaschek, Niemiec, posługiwał się w swojej akcji szpiegowskiej biurami i autem komisji mieszanej p. Calondera, zasłaniając się eksterytorjalnością. P. Lukaschek wystawił m. i. jako honorarjum dla agentów swojego wywiadu czek na kilka tysięcy złotych, marek niem. ze swoim podpisem. Śledztwo w skandalicznej sprawie trwa.

—o—

W PAŁACU NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W WARSZAWIE WRĘCZYŁ NOWOMIANOWANEMU KS. KARD. LAURI'EMU piuskę kardynalską specjalny delegat papieski z Rzymu hr. Petrucci. W salonach nuncjatury zebrali się arcyb. Ropp, biskupi: Przeździecki. Łukomski, Gall, prałaci i szambelani papiescy. kapituła metropolitalna warszawska i wyższe duchowieństwo. Rząd reprezentowali wicepremjer Bartel i min Zaleski.

OKOŁO MILJON DOLARÓW pieniężnych przesyłek przyjął przed świętami główny Urząd Pocztowy w Warszawie. Są to same przesyłki zagraniczne emigrantów dla rodzin pozostających w kraju.

SKAZANIE MARJAWITÓW. Sąd okręg. w Łodzi wydał wyrok w sprawie 31 wyznawców marjawickich. oskarżonych o wzniecenie rozruchów w kościele marjawickim w Zgierzu. Prócz dwóch uniewinnionych. wszyscy otrzymali karę więzienia od 6 miesięcy do trzech tygodni.

POSTERUNKOWY ZABIŁ ST. PRZODOWNIKA policji w Łodzi. Morderstwo powstało na tle odmówienia post. Osińskiemu urlopu świątecznego przez st. przod. Krawczyka. — Osiński zastrzelił swego przełożonego z rewolweru w kancelarji szkoły dla posterunkowych.

I JESZCZE W BIELSKU PADŁ OFIARĄ OGNIA WIELKI WARSZTAT PRACY, dający utrzymanie setkom pracowników. W sam dzień wigilijny pożar strawił całe wnętrze fabryki maszyn i odlewni „Josephy". W noc wigilijną również pożar strawił w Cieszynie fabrykę walizek. wyrządzając szkody na 150.000 zł

OBYWATEL RUMUŃSKI TRUDNIĄCY SIĘ SZMUGLERSTWEM, niejaki Cagozański, został przytrzymany przez lwowską straż celną. Wykryto w jego mieszkaniu skład jedwabiu, tytoniu, perfum. futer. które szmuglował przez granicę z Rumnji do Polski.

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1927 OTWIERA SIĘ DLA RUCHU OSOBOWEGO I BAGAŻOWEGO PRZYSTANEK KOLEJOWY Cięcina, położony na linji Zwardoń—Nowy Sącz. między stacją Węgierska Górka a przystankiem osobowym Radziechowy.

W SPRAWIE ZBIOROWEGO WYDANIA POLSKICH KOLĘD nadsyła nam prof. muzykologji ze Lwowa. Dr A. Chybiński apel do wszystkich ludzi dobrej woli i miłujących naszą przeszłość muzyczną i naszą pieśń ludową, aby zechcieli zawiadomić Zakład muzykologiczny Uniwersytu Jana Kazimierza, Lwów, Mickiewicza l. 5, o istnieniu starych rękopiśmiennych kantyczek lub druków polskich (z przed roku 1800) z melodjami kolęd i pastorałek, celem sporządzenia odpisów. Wszelkie koszta będą zwrócone z wdzięcznością.

Prof. Chybiński podjął inicjatywę wydania zbiorowego polskich kolęd i pastorałek.

Śmierć mikada Japonji.

Według oficjalnej depeszy w dniu 25 b. m. w Tokio zmarł w południe cesarz japoński.

Zmarły mikado, Joshihito, urodzony w roku 1879, wstąpił na tron po śmierci wielkiego reformatora Japonji Mutsuhity w roku 1912. Cesarz Joshihito. 123-ci mikado Japonji, poszedł w ślady swego wielkiego poprzednika i niemało przyczynił się do wzmocnienia kultury współczesnej. Jako jeden z najzręczniejszych kroków politycznych zmarłego uważać należy. wypowiedzenie wojny Niemcom oraz oświadczenie się po stronie ententy. Mikado Joshihito był wielkim sympatykiem Polski i czynnie pomagał naszym ofiarom wojny. — Na tron Japonji wstąpi obecnie syn Joshihity Hirohito, urodzony w roku 1901.

—o—

DRUGA KATASTROFA POD GÓRĄ ŚW. BERNARDA W ALPACH. Dziewięciu przewodników włoskich, zdążających z Val di Aosta do wioski szwajcarskiej po zakup kawy i tytoniu, zostało zasypanych przez lawinę śnieżną. Zakonnicy z klasztoru św. Bernarda zdołali uratować pięć osób; czterech zginęło pod śniegiem. Niedawno zginęło w śniegu pod górą św. Bernarda dwóch zakonników.

TRAGEDJA W ŚWIĘTA NA MORZU. W nocy z 24 na 25 grudnia zderzył się parowiec angielski „Burutu" obok Portland z okrętem francuskim „Eugene Schneider". Obawiają się. że załoga okrętu francuskiego składająca się z 28 ludzi. zatonęła.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE POŁUDNIOWEJ. Z Limy stolicy Peru donoszą znowu o trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło republiki Equador i Kolumbję. Zachodnie części Kolumbji są zrównane z ziemią. Tysiące ludzi postradało życie. W obu republikach panuje straszliwa panika. Ludzie przerażeni uciekają w pola. Wiadomości te wymagają sprawdzenia.

FASZYŚCI MAJĄ WOLNY WSTĘP DO KRÓLA. Według dekretu Mussoliniego o kompetencjach partji faszystowskiej, generalnemu sekretarzowi przysługuje tytuł ekscelencji i ma on w każdej chwili dostęp do króla przed ambasadorami obcych państw.

MÓWI. ŻE MOŻE OTRZYMYWAĆ FOTOGRAFJE KOLOROWE ZE ZWYCZAJNYCH KLISZ FOTOGRAFICZNYCH. Art. malarz W. Witte z Bad Rehburg wynalazł podobno sposób otrzymywania fotografji w kolorach naturalnych ze zwyczajnych klisz fotograficznych. bez użycia jakichkolwiek barwników.

Osobnik, który kpi sobie z ustaw.

Historja o wyborach uzupełniających naczelnika gminy Moszczenica pow. Gorlice.

Otrzymujemy z Rady gminnej z Moszczenicy pismo, które zamieszczamy w najważniejszym zarysie. Charakteryzuje ono dobitnie, jak daleko zdołała posunąć się demagogja na wsi. (Red.).

Dnia 25 października b. r naczelnik gminy Moszczenica Jakób Woźniak zrezygnował ze swego stanowiska. rada gminna rezygnację przyjęła, a starostwo w Gorlicach ją zatwierdziło. Wobec tego zastępca naczelnika gminy Franciszek Niemiec objął kierownictwo gminy do chwili wyborów uzupełniających. Jednak mimo brzmienia ustawy nakazującej wybór naczelnika gminy do dni 14. upłynął miesiąc od dnia rezygnacji naczelnika gminy, a wyborów uzupełniających jak niema, tak niema. Więc udaje się dwa razy delegacja Rady gminnej do Starostwa w tej sprawie. nadto wystosowano pismo do Starostwa z żądaniem wyborów — jednakże to wszystko nie odniosło skutku. Zwróciliśmy się z tem aż do Województwa. W międzyczasie dowiadujemy się, że **Starostwo zarządziło wybory uzupełniające reskryptem z dnia 12 listopada, a tylko zastępca naczelnika gminy taił to przed Radą gminną, chcąc się przemocą, wbrew ustawie, utrzymać na swem stanowisku i nie dopuścić do wyboru.** Jednak chcąc niechcąc, posiedzenie Rady gminnej zwołać musiał. Zwołuje je na dzień 12 grudnia i na żądanie Rady odczytał reskrypt Starostwa z dnia 12 listopada, zarządzający wybory uzupełniające najpóźniej do dni 14-stu. Przystąpiono do przeprowadzenia wyborów. Zastępca naczelnika gminy Franciszek Niemiec, widząc. że się nie utrzyma na swym urzędzie, cóż robi? Uskutecznia swój z góry obmyślany plan. Mianowicie: **Leon Gajewski herbu Ślepowron szlachcic,** który wcale nie jest radnym. a tylko przychodzi na posiedzenia rady gminnej wywoływać zamieszanie i niesnaski, prosi przewodniczącego Franciszka Niemca o głos. Ten mu go udziela, a Rada olbrzymią większością temu się sprzeciwiła i nie dopuściła do głosu warchoła Gajewskiego. Dlatego Niemiec posiedzenie Rady rozwiązał i udaremnił dokonanie wyborów. Starostwo powiadomione o tem pisemnie i przez delegację. wydało nowy reskrypt, polecający zastępcy naczelnika gminy Niemcowi pod grozą kary, w myśl 108 paragrafu ust. gmin., przeprowadzić wybory. Ale cóż? Znowu p. Niemiec nic sobie nie robi z zarządzenia Starostwa i kpi sobie z woli Rady gminnej. Zwołuje po raz drugi posiedzenie Rady dopiero 15 grudnia i gra taką komedję: Jeden radny jego stronnik żąda kwadransowej pauzy. rzekomo celem porozumienia się co do kandydata na naczelnika gminy. Na 35-ciu radnych, na pauzę wychodzi 10-ciu. Po upływie 15 minut wraca tylko jeden i oświadcza ku ogólnemu i nieoczekiwanemu zdumieniu, że jego kompani pouciekali, gdyż oni chcą Niemca na wójta. Wobec tego zastępca naczelnika gminy znowu posiedzenie Rady rozwiązał.

Takie jego postępowanie wywołało w gminie chaos i oburzenie. Zwołuje się niby Radę, **trudzi się poważnych, siwych gospodarzy,** ojców gminy, trzykrotnie na drwiny. Zastępca nie zważa na wolę większości, chce rządzić bez Rady gminnej, kierując się jedynie zdaniem warchoła i demagoga Gajewskiego. Starostwo wydaje zarządzenia, a on z nich kpi i rzuca je do kosza. Starostwo winno go **z miejsca suspendować w urzędowaniu.** Ale nie ma jakoś odwagi, opierając się na ustawie — energicznie postąpić i bronić swej powagi wobec podwładnych. Bo jakież to będzie poszanowanie władzy, gdy się widzi, że można sobie z jej zarządzeń kpić? Wbrew ustawom, zastępca naczelnika gminy rządzi gminą **już dwa miesiące i śmieje się z ustaw. Czyż niema już żadnego środka na ukrócenie samowoli tego osobnika?**

Z całego świata.

Polska tablica pamiątkowa w Erd pod Budapesztem.

Piszą nam z Budapesztu: Z okazji uroczystego poświęcenia pomnika Ludwika II króla węgierskiego, poległego 29 sierpnia 1526 roku w walce z Turkami pod Mohaczem, powzięło stowarzyszenie węgiersko-polskie w Budapeszcie myśl uwiecznienia pamięci bohaterów-Polaków. którzy wówczas pod dowództwem Lwiharda Gnojeńskiego walcząc za ziemię węgierską wraz z wodzem zginęli na polu bitwy — przez umieszczenie tablicy pamiątkowej w Erd. Obie uroczystości, t. j. poświęcenie pomnika i odsłonięcie tablicy odbyły się z niezwykłym nastrojem świątecznym wobec niezliczonego tłumu i przedstawicieli władz i stowarzyszeń. M. in. byli tam: żupan okr. hr. Wiktor Szechenyi, radca ministerstwa St. Dessewffy. konsul polski Dr A. P Strakosz. prezydent stow. węgiersko-polskiego bar. Albert Nyary. dyrektorowie muzeum hist.-wojennego Al. Hegedüs i K. Agghazy. sekr. Géza Thurner i Dr Bela Bevilaqua. prof. uniw. Dr Szadeczky, który w pięknej przemowie skreślił historyczny rozwój stosunków polsko-węgierskich, Ferd. Leo Miklossy, sekr. honor. Izby handlowej polsko-węg., dyr. Dr Jan Bartel i Dr Ludwik Meszaros, ostatni z burmistrzów węgierskich miasta Bardyjowa. Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu polskiego i węgierskiego.

Skarga na rząd Meksyku o miljonie podpisów.

Ponieważ kongres meksykański odrzucił skargę episkopatu meksykańskiego, jako bezprzedmiotową, złożyli do kongresu skargę tej samej treści laicy. Skargę tę podpisało miljon katolików. W piśmie tem proszą oni imieniem ludu wiernego i całego narodu o rewizję ustawy z 1917 roku. w której to ustawie zostały w sposób oburzający umniejszone prawa religijne katolicyzmu. Oczywiście jest niezbyt dużo widoków na pomyślny rezultat skargi.

Wilja w domu poety.

(U Stanisława Przybyszewskiego w Monachjum)

Wcale się nie zdziwiłem, czytając o „nawróceniu" Przybyszewskiego! Autor „Dzieci Szatana" bowiem był i jest najgłębiej religijnym człowiekiem, nosząc skarb ojców — jak sam mówił — i nie utraciwszy z niego ani jednego klejnotu. Może szło stąd posądzanie Przybyszewskiego o ateizm, iż autor „Krzyku" nieraz sięgał po kabalistyczne tematy średniowieczne. lubując się w nich, jak romantycy w ludowej poezji... Przeżyłem z nim w Monachjum trzy lata i zawsze widziałem tego człowieka w najczystszym kulcie, korzącego się przed tem, co święte. co drogie i wielkie, a tkwiące w prawdzie sumienia ludzkiego.

A już wilja w domu Przybyszewskiego nie zniknie mi z pamięci. Obchodziliśmy ją w Monachjum. gdzie Przybyszewski rozbił namiot i przy Bismarckstrasse 28, stworzył prawdziwy schron dla polskości i sztuki. Nadeszła nam cała paczka bielusieńkich opłatków ze Starego Sącza... (z najstarszego miasta w Polsce). Ale nie z samych opłatków wilja. Tedy sięgnęliśmy przedewszystkiem do... nieodzownej Pani Ćwierciakiewiczowej (egzemplarz przysłał nam poczciwy Józef Rączkowski z Krakowa), rozkoszując się naprzód... polskiemi potrawami z tej „najkulturalniejszej książki" jak ją nazwał Stanisław Przybyszewski... Między papierem a rzeczywistością istnieje jednak droga długa. stąd musieliśmy po buraki na barszcz jeździć do Dachau, wioski pod Monachjum, a pszenicy na kutję szukać niemal w ćwierci olbrzymiego, rozległego Monachjum. W myśl zatem przepisów Ćwierciakiewiczowej, było wszystko, a p. Przybyszewska istotnie cudów dokonała. zgotowawszy wilję staropolską.

Ubraliśmy drzewko. nie zapomniawszy o podarkach na gwiazdkę... Nie zapomniała o nich dla nas p. Przybyszewska. a uczyniliśmy to z jednej i drugiej strony w największym sekrecie. I nikt go nie zdradził!

Po wilji, przy choince — wtóra radość z podarków! Autor „Sądnego Dnia" („Dzień Sądu" właśnie ukończył) otrzymał piękny kałamarz i piękny tom ulubionych utworów francuskich... Cieszył się tem, jak dzieciak, a już obiecał nam zagrać Chopina... Zaczęliśmy od kolęd. I jakie pozostały w naszej pamięci. śpiewaliśmy, a tak serdecznie, że chyba i anieli w szopce nie śpiewali czulej, rozkoszniej.

Po kolędach, przyszła kolej na Chopina. Często grał go Stanisław Przybyszewski, ale tak pięknie, tak potężnie nie wydobył nigdy tonów, jak w tym dniu wigilijnym. Chciał Chopinem uczcić „Narodzonego Chrystusa" — bo mówił: „Jedynie Chopin godny w Polsce, by uczcić Boże Narodzenie swą melodją anielskich tonów. polskich". A w takt Chopina śpiewaliśmy: „Jezus malusieńki". I autor: „Na drogach duszy" szedł drogami wielu dusz. jakie może szły w zbożnej pokorze modlitewnej na Pasterkę w Polsce, a on z nimi, również czujący tę chwilę „cudu", jaki się stał w Betleem. a jaki się powtarza w Polsce i w każdej duszy polskiej. chrześcijańskiej rokrocznie.

A kiedy grać przestał. jął nam opowiadać o Wielkopolsce, przeróżnych tam zwyczajach, mówiąc: „Kiedyś i ja epos napiszę, aby dodać do „Pana Tadeusza", do epos szlacheckiego drugie „wielkopolskie". I na temat epopei zaczął mówić tyle przedziwnych rzeczy. że zdało mi się. iż słyszałem... w nim Mickiewicza.

W Boże Narodzenie udaliśmy się do „Ludwigskirche" na trzy msze..., ale tam: „O! Heilige, stille Nacht". czy inna pieśń niemiecka, a już długie. uczone kazanie odrazu nam uprzytomniły. że... spędzamy święta — nie w Polsce!

Michał Asanka-Japoll.

—o—

Skąd pochodzi wyrażenie „żyć na wielką stopę".

W czternastym wieku panowała moda noszenia trzewików tak długich i śpiczastych, że przy chodzeniu musiano końce ich zadzierać do góry i przywiązywać rzemieniem do wierzchu trzewika. Długość przytem trzewików wskazywała dostojeństwo noszącej je osoby.

I tak książęta nosili trzewiki 2 i pół stopy. Długość trzewików barona nie mogła przekraczać 2 stóp, zwykłej zaś szlachty półtorej stopy.

Stąd wyrażenie powyższe.

—o—

56-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. M. BALCEROWSKI, p. Konin, **5 zł.**

P. ADAM ŚWITLIK, notarjusz w Dębicy. 10 zł.

P. ROMAN CHRZĄSZCZ, Kraków, składa **4 zł.** i zaprasza p. Antoniego Zimnego, Kraków, Szewska i p. Zofję Biedrońską, żonę inżyniera w Tarnobrzegu.

P. SZCZYGŁOWSKI w Nowej wsi, składa **10 zł.** i zaprasza p. naczelnika gminy Wyględę w Nowej wsi p. Katowice, **inż.** Kocurkiewicza w Nowej wsi. kupca Panica w Nowej wsi, p. Kunę zawiadowcę kopalni w Nowej wsi i p. Sprungową w Nowej wsi.

KS. JÓZEF BRYJA, Gwoździec, **3 zł.**

P. ZOFJA FABJAŃSKA, Jaworzno, składa **5 zł.** i zaprasza z Jaworzna p. Teresę Górkównę p. Zofję Schattankównę, p. Kazimierę Dudekównę i pp. Władysławów Zechenterów.

KS. PIOTR MĄCZKA, w Brzezinach p. Kielce, **5 zł.**

KS. JAN PUDŁO, Dębica, **10 zł.**

P. BOLESŁAW KONARSKI, Buda stalowska p. Chmielów, składa **5 zł.** i zaprasza inż Andrzeja Jakóbszę Buda stalowska p. Chmielów, p. Zygmunta Pohla we Lwowie Murarska 27 i p. Władysława Frankiewicza Majdan koło Kolbuszowej.

KS. STANISŁAW GRZYB, Książnice p. Mielec, składa 3 zł. i zaprasza Julję Wojnarowską kierowniczkę szkoły w Książnicach, ks. Antoniego Przybylskiego prob. w Jezierzu.

KS. JÓZEF ŻUROWSKI, p. Skalbmierz, **5 zł.**

KS. RUDOLF TOMANEK, prof. w Cieszynie, 5 zł.

P. KAZIMIERA MUSCHIK w Leżajsku, wezwana przez p. prof. Antoniego Panka z Rzeszowa, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty p. Albinę Beesową z Leżajska, p. Zofję Szczepańską z Przemyśla i ks. prob. Stanisława Kucińskiego w Radenicach p. Mościska.

„ELW" wezwany przez p. Marczaka, złożył **3 zł.**

P. JÓZEF PÓLMIS z Kotowej Woli, składa na wezwanie p. St. Warchoła z Żupawy **3 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Szymona Datę kierownika szkoły z Woli Kotowej, p. Władysława Warchoła naucz. z Rozwadowa i p. Janinę Skórczyńską naucz. z Rozwadowa.

P. P. KRZYŻA, nacz. gm. Kochłowice, przesyłając **10 zł.** na fundusz propagandy „Głosu Narodu", zaprasza do łańcucha prasowego następujące osoby: pp. poseł i dyr. Kędzior, Katowice, radca kolei Jan Krzyża. Katowice, burmistrz Koj, Mikołów, naczelnik gminy Wackermann, Świętochłowice, poseł i naczelnik gminy Fojkis, Michałkowice, naczelnik gminy Suchy, Rożdzień, naczelnik gminy Kosma, Mała Dąbrówka, naczelnik gminy Binioszek, Szopienice, naczelnik gminy Brol, Wełnowice, naczelnik gminy Szeja, Józefów i naczelnik gminy Korus, Brzezinka.

Sportowa niedziela.

Narciarskie zawody na Krokwi. — Hockey w Krakowie, Warszawie i Toruniu. — Górny Śląsk grał przez święta niezmordowanie w footbal.

Ostatnia niedziela przyniosła napewno więcej wrażeń świątecznych niż sportowych

Do Zakopanego napchało się dużo luda, uzbrojonego w narty i portfele. Miał z tego pociechę niemałą Trzaska, Karpowicz i kawiarnia Tatrzańska. Nazywało się to uroczyście **inauguracją sezonu narciarskiego** na Krokwi dyr. Karola Stryjeńskiego. Śniegu było po uszy, jak w bajce! Na skocznię przybyło widzów trzeźwych i ambitnych aż 2.500! Jakiś zapoznany pamiętnikarz zakopiański nazwał to niewytłomaczonym wprost fenomenem. Czegoś podobnego nawet Makuszyński nie pamiętał.

Organizowali te zawody bardzo zgodliwie: Sokół zakopiański i sekcja narciarska Twa Tatrzańskiego. Kluby tym razem nie obdarowały zwycięzców jakiemiś niesamowitemi pucharami i statuetkami. Każdy z zawodników miał twarz ogromnie powesoloną, gdy zamiast rzeźby o niewiadomej skali pożytku, dostał w nagrodę za piękno figlasy w powietrzu naprawdę nowe i porządne narty lub jakąś praktyczną cząstkę z codziennego uzbrojenia narciarza. Połowę dochodu ofiarowano na park sportowy w Zakopanem. Na śniegu Krokwi słodkimi literami zapisał się w dniu tym przedewszystkiem p. Cukier Franciszek (Sokół, — za skok 38 mtr. 44 mtr. poza konkursem), który, jak w gimnazjum, dostał przy ogólnej klasyfikacji najlepszą notę (17.625). Z pośród pierwszych. niemniej nasłuchali się zasłużonych oklasków: Czech Bronisław (z „Sokoła", narciarz rokujący wiele pociechy dla naszego narciarstwa), no i tuzy groźne i doświadczone, jako to: Krzeptowski Andrzej (Sokół), Żytkowski Wład. (S. N. T. T.), Zeydel (S. N. T. T.), Rosmus Alek. (Wisła), Gewont (Sokół) i t. d.

W Krakowie podczas świąt potajemnie radzono o lidze piłkarskiej. W domach sportowców słychać było jak ostrzono sobie zęby na konferencję ligowców, która odbędzie się w dniu Trzech Króli w naszym zapiastowanym grodzie. Pozatem odbyły się w Parku Krakowskim dwa matche hockeyowe na lodzie, o wybitnym nastroju świątecznym. Cracovia wygrała z Makkabi 3 : 0 (1 : 0), poczem kombinowana drużyna Sokoła dała się pokonać Cracovii skombinowanej 0 : 4 (0 : 1).

W Warszawie grali także w hockey, — ale przed wigilją i po wigilji, w pierwszy dzień świąt. Dnia 24 zwyciężył Team A (dzięki Tupalskiemu) — Team B 2 : 1 (2 : 0); dnia 25 A. Z. S. warszawski wygniótł mimo zupełnej przewagi tylko trzy bramki (przez Adamowskiego) przy zupełnej impotencji goalowej przeciwnika, Warsz. Towarzystwa Łyżwiarskiego.

W **Poznaniu** odwołano turniej hockeyowy.

W Toruniu na lodzie zwyciężyło w matchu hockeyowym W. T. Ł.—T. K. S. 5 : 0 (2 : 0).

Na Górnym Śląsku jest wciąż aktualnym footbal na śniegu. Legendy sportowe opowiadają dzisiaj, że ziemia czarnego węgla, jak piec grzeje swoich piłkarzy. W istocie jednak, kluby nie mają dla nich nawet ciepłej szatni. W takich warunkach w drugi dzień świąt Kolejowy K. S. pokonał Pogoń (Katowice) 3 : 1 (3 : 0), K. S. „Kościuszko" (Szopienice)—„24" Szopienice 3 : 1 (2 : 0), „Bogucice 20"—„22" (Mała Dąbrówka) 3 : 2 (0 : 1), Rozdzień (Szopienice)—„Rozwój" (Katowice) 6 : 0 (2 : 0), K. S. 09 (Mysłowice)—K. S. „Naprzód" (Lipiny) 1 : 2 (0 : 0). Fatalny wynik dały zawody „Orzeł" (Wełnowiec)—Rybnik 20... Rybnikowcy upojeni dwucyfrowym wynikiem nad „Unją" w dniu poprzednim, dali sobie wpakować pełny tuzin bramek, na 6 uzyskanych.

Esjot.

Kino.

„Trędowata" w kinie „Wanda".

Za parę dni wejdzie na ekran kina „Wandy" ostatni obraz warszawskiego „Sfinksa" — „Trędowata". — Nie znam dzieła Mniszkówny z czytania; w tym wieku, w którym się to czytało, byłem zajęty lekturą Iljady i nauką języka włoskiego. Powieść ta opiewa dzieje czystej miłości ordynata Michorowskiego do ubogiej i pięknej nauczycielki; w przededniu ślubu jednak przyszła arystokratka umiera z rozpaczy i żalu, dowiadując się, iż będzie traktowana przez wysokie sfery jej męża jako przybłęda, jako trędowata. Powieść poniższa, jako też i jej autorka mają już swoje specyficznie okrzyczane miejsce w literaturze; może słusznie. Wszystkie te awersje podniesione zostały z okazji sfilmowania „Trędowatej", może niesłusznie. Ganić jest jeszcze łatwiej, niż chwalić.

Zajmijmy postawę, jaką tylko wobec filmów polskich zająć nam wypada. Każdy obraz filmowy polski jest nakręcany w wysiłku i trudzie, jest wypieszczony wśród zgiełku i polemik; jest naszem dzieckiem. Przecież **Polska nie posiada jeszcze przemysłu kinematograficznego.** (Te trzy, cztery obrazy produkowane rocznie nie mogą wchodzić w rachubę). **Polska walczy dopiero o prawo swojej produkcji. Musimy poprzeć tę walkę.**

Zewnętrznie film jest raczej słaby, niż dobry. Zdjęcia fotograficzne są dobre, niektóre doskonałe, a przecież są martwe, uroczyste, nie bezpośrednie, jak pocztówki lub fotografje w albumie. Brakuje ruchu żywiołowego, tempa akcji. I do tego to tragiczne zakończenie! (Na ten temat wypowiedzieliśmy się już w art. „Idzie o optymizm w naszej twórczości filmowej"). Twarz Smosarskiej czasem ustawiająca się fatalnie do oświetlenia, jest twarzą o doskonałej wymowie, czyli fotogeniczną. Z miłością patrzymy na jej usta, które wyraźnie wymawiają polskie słowa; czytamy je z jej ust. Zato przeszło 300 tekstowych napisów nie są wcale wytchnieniem dla oka, antraktem optycznym, jak chce rosyjski teoretyk kinowy, Wozniesienskij — ale powiększają swoją ckliwością grozę sytuacji.

„Trędowata", mimo słabości montażu reżyserskiego i wielu scen chybionych, jest **krzykiem o prawo naszej produkcji filmowej.** Ale trzeba pamiętać, że poza jej zewnętrzną słabą stroną, jest ona typem filmu **odpowiadającym psychice polskiej.** Jest to ważna rzecz; wiedział o tem „Sfinks". filmując już przedtem „Iwonkę". Takie obrazy przemawiają do szerokiej ludności, czyli do ogółu Polski. Publiczność większych miast, zepsuta (nieraz istotnie pierwszoklasowym) gustem zagranicznym, burzy się przeciw sentymentowi i naiwności tych obrazów. Przyznając wady „Trędowatej", stwierdźmy jednak: **idzie nietylko o stworzenie przemysłu kinematograficznego polskiego, ale o typ filmu,** odpowiadającego **potrzebom naszej psychiki.** Nie będzie to film awanturniczo-sensacyjny („Czerwony Błazen") ani obyczajowo-naukowy („O czem się nie myśli"), ani erotyczny (wszystkie niemal filmy), ani egzotyczny, ani monumentalny, ani komedjowy (film prof. Pruszkowskiego). Będzie musiał łączyć w sobie słowiańskość naszego sentymentu z pięknem polskiego krajobrazu. Kto wie, czy na tej drodze właśnie nie leżą oba filmy „Iwonka" i „Trędowata".

(mafarka).

Do naszych P. T. Abonentów.

Z Nowym Rokiem 1927 „Głos Narodu" wychodzić będzie we wszystkie dni, t. j. siedm razy w tygodniu. Prenumeratorzy „Głosu Narodu" otrzymywać więc będą w ciągu miesiąca conajmniej cztery numery dziennika więcej niż dotychczas.

Wydawnictwo dokładając usilnych starań, aby dziennik pod każdym względem stale ulepszać i objętość jego powiększać, liczy na poparcie P. T. Abonentów i Przyjaciół, przez zyskiwanie nowych Prenumeratorów i stałe rozszerzanie „Głosu Narodu" w coraz nowych kołach społeczeństwa.

Prenumerata „Głosu Narodu" wynosi:

w Krakowie

miesięcznie z odnoszeniem 5 zł.

„ bez odnoszenia 4.50.

Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową 5 zł.

Zagranicą 8.50.

Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego 4.50.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

W tym celu do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O.

ZŁÓŻMY ŻYWE WOTA św. Teresie od Dzieciątka Jezus, wspierając akcję Katol. Związku Polek w Krakowie (Sekcji „Ochrony dzieci"), zostającej pod opieką Świętej, a mającą na celu ulżenie doli biednych, głodnych i chorych dzieci szkolnych. Łaskawe datki przyjmuje się na konto P. K. O. 406.020 lub w lokalu ul. Szczepańska 5. I p., o godz. 11—1 w południe.

Ruch wydawniczy.

NUMER GWIAZDKOWY „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" przedstawia się imponująco w swojej szacie zewnętrznej. W części literackiej zamieścili swoje utwory: Z. Dębicki, Zdz. Kleszczyński, J. Moszyński, A. Bogusławski, J. Kaden-Bandrowski, Z. Kossak-Szczucka, W. Husarski, W. Zawistowski i J. Sosnkowski. Niezwykłą ozdobą zeszytu są wspaniałe reprodukcje dzieł malarskich i rzeźbiarskich, takich mistrzów, jak m. i.: M. Denis'a, P. Cezanne'a, A. Renoir'a, E. Manet'a, H. Lautrec'a, G. Seurat'a, E. Degas'a, Ingres'a, Canovy, David'a, Van Dongena, A. Watteau, Rafaela, Perugina. Leonarda Da Vinciego, Corota, Gauguin'a Van Gogha, Puvis de Chavannes'a. Słowem — cały przegląd mistrzów sztuki. Z polskich m. i. reprodukcje: Axentowicza, Chełmońskiego, Gierymskiego, Michałowskiego Kossaka, Norblina.

Pisma kobiece.

OSTATNI NUMER „BLUSZCZU" jest całkowicie prawie poświęcony pamięci zmarłej niedawno poetki Marji Grossek Koryckiej. Składają się na niego, oprócz życiorysu pióra J. Herlain'a, artykuły m. i. pióra: Józefa Jankowskiego. Potem idą wiersze jej z poematu „Symfonja wiosenna". W dalszym ciągu numer przynosi cenne informacje H. Ceysingerówny o „Komitecie Społecznym wojskowego przysposobienia kobiet do obrony kraju", podnoszące znaczenie tej ważnej placówki. Aktualny jest też artykuł C. Walewskiej „Swojskie malowanki". Dział praktyczny jest — jak zwykle — ilustrowany i przynosi wiele wiadomości.

UKAZAŁ SIĘ GWIAZDKOWY NUMER „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU", niezwykle barwny i zajmujący. Pożyteczne to pismo, tak rozpowszechnione, z tego ostatniego w tym roku numeru uczyniło prawdziwie rekordowy numer. Przedewszystkiem powiększony jest o cztery kolumny druku. Poza tekstem, mieszczą się dwa ładnie wykonane kolorowane rysunki. Na treść składają się artykuły, od których idzie tchnienie świąt i karnawału. a wszystkie zawierają dużo cennych rad i wskazówek. Dwie piękne nowele tworzą dział literacki. Gwiazdkowy numer „Kobiety w świecie i w Domu", to istny zeszyt albumowy, który powinien się znaleźć w każdym domu.

NUMER GWIAZDKOWY „ŚWIATA KOBIECEGO" w wytwornej szacie zewnętrznej (okładka T. Gronowskiego) wyróżnia się starannie dobraną i urozmaiconą treścią, oraz pięknemi ilustracjami. Mamy więc „Pastorałki" z rysunkami Z. Stryjeńskiej, Legendę o św. Rodzinie i „Szopkę" J. Kiljan Stanisławskiej z dołączoną tablicą planu wraz z figurkami. według której można wykonać szopkę w domu. Na pozostałą całość składa się: Wywiad z dyr. Hertzem: „Polski przemysł filmowy", oraz utwory i artykuły: Wład. Witwickiego, B. Jeżewskiego (przekład z perskiego) i Niklewiczowej. Interesująco przedstawia się dział praktyczny: Na pierwszem miejscu batiki Janowej Kasprowiczowej, następnie artystyczne koronkowe motywy, oraz ostatnie modele zagraniczne.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Pogrzeb ś. p. ks. Inf. Krupińskiego.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. ks. Infułata Krupińskiego, protonotarjusza apostolskiego, dziekana Kapituły krakowskiej, wikarjusza generalnego i t. d. O godz. 8 rano naczelnicy gmin z parafji niegowickiej, ubrani w sukmany, wynieśli trumnę ze zwłokami zmarłego z domu żałoby przy ul. Poselskiej i w kondukcie żałobnym zanieśli do Katedry wawelskiej. O godz. 10 rano **Książę Metropolita Sapieha odprawił przy zwłokach pontyfikalną Mszę św.** w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, w obecności przedstawicieli władz, delegacyj kapituł katedralnych, oraz licznej publiczności.

Po Mszy św. i egzekwjach, wynieśli krakusi trumnę z Katedry i złożyli ją na karawanie, poczem ruszył kondukt, przy dźwiękach „Zygmunta", **prowadzony przez ks. Biskupa przemyskiego, Anatola Nowaka i ks. Biskupa sufragana tarnowskiego, Dra Edwarda Komara.** Kondukt, poprzedzany olbrzymim szpalerem duchowieństwa świeckiego i zakonnego, posuwał się ulicami: Kanoniczą, Grodzką, Rynkiem, Szpitalną, Lubicz na cmentarz Rakowicki. W pogrzebie wzięli udział z kapituły katedralnej w Katowicach: ks. prałat Kapica, wikarjusz generalny ks. Dr Bromboszcz, rektor Seminarjum śląskiego ks. Maśliński; z Kapituły katedralnej w Tarnowie: ks. inf. Mysor i ks. prałat Mazur; z Przemyśla ks. prałat Tomaka, dalej: ks. prałat Pilch z Oleśna, ks. prałat Siedlecki z Mogiły, ks. prałat Piotrowski z Mogilan; z Kapituły katedralnej w Krakowie: ks. prałat Ślepicki, ks. prałat Podwin, ks. prałat Dr Nikiel, ks. kan. Dr Domasik, ks. rektor Fijałek, dalej: archiprezbyter kościoła Marjackiego ks. inf. Dr Kulinowski, rektor Seminarjum duchownego z Krakowa ks. Rospond i inni. Za karawanem postępowała rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz, oraz liczna publiczność. Na cmentarzu, po odprawieniu ostatnich modłów i odśpiewaniu przez duchowieństwo „Salve Regina", złożono trumnę na wieczny spoczynek w grobowcu Kapituły.

Mroźno - uroczyście - krwawo - z wytrychem.

Święta Bożego Narodzenia minęły w tym roku w nastroju prawdziwie zimowym. W dzień wigilijny termometr wskazywał — 9° R, w pierwszy dzień świąt spadł do 14° R i dopiero w niedzielę nieco sfolgował. Mieliśmy więc mróz co się zowie, niebo roziskrzyły miljardy gwiazd, śnieg skrzypiał pod nogami. Całości krajobrazu zimowego brakował jedynie widok sanek, które z powodu małej ilości śniegu nie mogły kursować po mieście. Natomiast za miastem sanna kwitła w całej pełni, zbocza pagórków wykorzystywali bardzo liczni narciarze i zwolennicy sportu saneczkowego. W mieście natomiast czynne były 2 ślizgawki: na placu Sokoła i w Parku krakowskim i to od rana do nocy.

W piątek, w dzień wigilijny już po godz. 3 po południu, ruch w mieście zaczął maleć, setki niewysprzedanych choinek ładowano na fury, kadzie z niewysprzedanemi rybami (których cena nawiasem mówiąc spadła w piątek do 4 zł. za 1 kg.), wywożono z placów i hal, kramy w Rynku zwijano. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdki na niebie nadeszła uroczysta chwila wigilji — opłatek. We wszystkich niemal domach choinki rozbłysły dziesiątkami świateł, popłynęła kolęda. O godz. 12-tej w nocy zamiast zwykłego hejnału rozległy się z wieży kościoła Marjackiego tony pięknej kolędy: „Wśród nocnej ciszy"... a równocześnie rozpoczęła się w kościele Msza św. pasterska w obecności tysięcy wiernych. W obydwa dni Świąt kościoły krakowskie zapełniły się po brzegi pobożną publicznością, a niektóre z nich, jak Marjacki, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, OO. Reformatów i t. d., były formalnie oblegane przez wiernych, nie znajdujących już miejsca wewnątrz.

W ciągu świąt zanotowano wiele wypadków przejechania, nagłych zachorowań, pożarów, napadów ulicznych, włamań, kradzieży i t. p. — Szczególniej czynni byli w tym roku nożownicy i włamywacze. Kronika policyjna i Pogotowia ratunkowego jest pod tym względem dużo mówiąca. I tak na p. Władysława Sikorę i p. Józefa Banacha, idących ul. Potockiego, napadli jacyś osobnicy i dotkliwie poranili ich nożami w plecy, 62-letniego Stanisława Widłę napadł jego syn i poczęstował go nożem w żebro. pp. Anna i Józefa Hartlówne padły ofiarą krewkiego szwagra, który zranił ich tasakiem, wreszcie podczas awantury między właścicielami dorożki konnej a samochodowej na tle konkurencyjnym, szofer pobił dotkliwie dorożkarza; lekarz przewiózł go do szpitala i to w sam dzień wigilijny Nie zaspali także sprawy mistrze od rozbijania zamków mieszkaniowych i rozpruwania kas. Mogliby o tem coś powiedzieć: właściciel restauracji przy ul. Florjańskiej p. Huet, któremu włamywacze zrabowali znaczniejszą gotówkę i różne wiktuały, jak czekoladę, sardynki i t. d., oraz właścicielka hurtowni tytoniowej przy ul. Jagiellońskiej p. Walczakowa. Z magazynów jej ulotniły się co przedniejsze sorty tytoniowe, jak kir, ksanti, sułtański, macedoński, dalej cygara: kuba, trabuco, wawel i wiele pudełek papierosów.

Znowu świętokradztwo w kościele O. O. Karmelitów.

Świętokradztwa przybrały w Krakowie w ostatnich latach rozmiary epidemji. Jeszcze nie przebrzmiały echa okradzenia z wotów obrazu św. Teresy w kościele Marjackim, gdy znowu mieszkańcy Krakowa zostali poruszeni wiadomością o ponownej kradzieży w kaplicy Matki Boskiej Cudownej w kościele św. Szczepana. Wiadomości te okazały się niestety prawdziwe. Jak stwierdziliśmy, kradzieży dokonano we czwartek między godz. 11 a 12 w południe, a ofiarą świętokradcy padły wota z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, **a mianowicie: 2 sznury pereł, 1 sznur korali bursztynowych, 1 branzoletka złota, 2 serca srebrne i 1 blacha srebrna. Dochodzenia policyjne za sprawcami nie dały dotąd rezultatu.**

Zaznaczyć należy, że kradzież w tym kościele jest już drugą z rzędu. Ostatnio miała miejsce przed 2 laty, a zbrodnicza ręka zrabowała wówczas wiele cennych wotów, przeważnie ze złota.

Wielka garbarnia na Zabłociu — w zgliszczach.

Wczoraj o godz. 7 rano robotnicy, zajęci w garbarni Maksa Sinabergera na Zabłociu, zauważyli dym i płomienie wydobywające się z hali przylegającej do kotłowni. Zaalarmowana straż pożarna z Krakowa i Podgórza, zastała **cały dach garbarni w płomieniach, a ogień przerzucał się już na składy wełny i oliwy. Gryzący dym i buchające gwałtownie płomienie utrudniały akcję ratowniczą straży,** tem więcej, że dachówki i szyby, rozsadzane od żaru płomieni, rozpryskiwały się w szerokim promieniu. Straż gasiła ogień przez wpuszczenie węży do otworów okiennych. Koło godz. 10 rano **runęły z straszliwym hukiem wiązania dachowe i części murów.** Cała akcja straży ograniczyła się teraz **do ratowania zagrożonych magazynów skór, które, dzięki wprost nadludzkim wysiłkom strażaków, wyszły cało.** Również ocalały wielkie kotły, nie udało się jednak uratować dwóch maszyn. **Poza składami skór, cała fabryka spłonęła doszczętnie, tak, że sterczą jeno okopcone szkielety murów.**

Na miejscu pożaru gromadziły się tłumy publiczności; **policja musiała utworzyć kordon,** który nie dopuszczał gapiów pod mury fabryki. W czasie pożaru **spadł kawałek rozpalonej blachy cynkowej na głowę strażaka, Wincentego Czapli.** Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u ofiary zawodu ciężkie rany na głowie i przewiózł go do szpitala. Akcją ratowniczą, w której brały **udział wszystkie plutony straży z Krakowa i Podgórza, kierował komendant straży, p. Obidowicz.**

Bezpośrednią przyczyną pożaru było zajęcie się drewnianych oszalowań przy rurach kotłowni, od gorącego powietrza, przechodzącego do suszarni. Straż czynna była na miejscu do późnego wieczora.

—o0o—

„Boże Drzewko" u [O. O. Franciszkanów.

„Sekcja Miłosierdzia Przystani Społecznej św. Franciszka, przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie", pod przewodnictwem siostry Marji Gubarzewskiej, urządziła choinkę dla biednych dzieci, dzięki ofiarności tut. Urzędu celnego, który ze skonfiskowanych zapasów ofiarował 10 kr. czekolady i kupców, którzy ofiarowali po 1 kg. i „gotówkę". Uroczystość odbyła się dn. 23 b. m. w „sali włoskiej" na krużgankach OO. Franciszkanów o g. 3 popoł. **Obdzielono 120 dzieci chlebem, strucIami, płótnem, obuwiem, książeczkami i obrazkami treści religijnej i dewocjonaljami.**

Miły ten obchód rozpoczął „Chór Cecyljański" kleryków kolendą, następnie powitał zebranych prezes „Przystani Społecznej" brat **Bobilewicz,** przedstawiając dziatwie cel tego zebrania i zachęcał do ścisłego spełniania obowiązków wobec Kościoła, Ojczyzny, rodziców, przełożonych i nauczycieli. Dwoje dziewcząt oddeklamowało okolicznościowe wierszyki, a jeden z młodzieńców odegrał solo kilka kolend na trąbce. **Zebrani dziękowali** gorąco siostrom i braciom III. Zakonu za urządzenie tej „Choinki" i obdzielenie darami. Uroczystość zakończył podniosłą, okolicznościwą przemową dyr. III. Zakonu **O. Czesław Kellar,** zachęcając dziatwę i ich rodziców do modlitwy za zdrowie ich dobrodziei.

Precz z karetą!

Powyższe hasło wziął sobie za dewizę komitet Dziennikarskiego Balu Maskowego, który w sobotę 1 stycznia odbędzie się w salach Starego Teatru i zapowiada się jako najwspanialsza i najweselsza inauguracja karnawału. **Dwie orkiestry:** mistrzowska orkiestra 20 pp. pod batutą majora kapelmistrza J. Schreyera. oraz doskonały Jazzband, niestrudzenie będą dodawały bodźca ochocie tanecznej. **Dla** urozmaicenia zabawy obędzie się w drodze **plebiscytu wybór „królowej karnawału"** i czterech **„księżnych"**, nadto rozegrane zostaną **trzy konkursy:** na najpiękniejszą nóżkę, najpiękniejszą głowę i najpiękniejszy kostjum (Nagrody: wspaniały szal, malowany przez art. mal. M. Filipkiewicza, bony na art. węglowe, portrety w zakładzie J. Kuczyńskiego, trzy pary pantofelków balowych firmy Delka, 15 artystycznych dyplomów pamiątkowych). Rozdziałem nagród zajmie się jury art. pod przewodnictwem W. Wodzinowskiego. **W „pawilonie wróżb i czarów"** każdy będzie się mógł dowiedzieć, co go czeka w Nowym Roku. **Loterja fantowa,** zaopatrzona obficie w cenne **fanty** (obrazy i inne dzieła sztuki, bombonierki, wina, torty, likiery i t. d.), nastręczy sposobność do próbowania szczęścia, które łatwo da się zdobyć.

Tańce prowadzić będą **pp.: Leon Wyrwicz i prof. Ralf.** Bilety i zaproszenia nabywać można w lokalu Prasy przy ul. Karmelickiej 16 w cenie 6 zł., względnie 10 zł. (bilet familijny dla dwojga osób (14 zł.), bilet familijny dla trzech osób i 3 zł. bilet akademicki. Ceny rozumieją się łącznie z podatkiem miejskim, są zatem bardzo umiarkowane i wogóle komitet balowy postanowił zerwać z tradycją karoty i postarał się o ustalenie przystępnych, niewygórowanych cen w bufecie.

—

Kraków, 28 grudnia.—

Wtorek 28: Młodzianków, św. Teofili p. i m.
Środa 29: Św. Tomasza b. i m.
Środa 29: Wschód słońca o godzinie 7.39. zachód o 15.45.

PREZES KUNTZE PRZYBYWA DO KRAKOWA. W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy z Moskwy prezes Komisji reewakuacyjnej. Dr Kuntze, który przed niedawnym czasem mianowany został dyrektorem bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dr Kuntze natychmiast obejmuje nowe stanowisko, pozostając pozatem prezesem Komisji reewakuacyjnej honorowo.

„GWIAZDKĘ" DLA SIERÓT PO PRACOWNIKACH KOLEJOWYCH urządzono staraniem „Komitetu Humanitarnego Kolejowców Okręgu Krakowskiego", działającego pod przew prezesa Dyrekcji kolei inż. Barwicza. Przy pięknie ozdobionem i oświetlonem drzewku obdarowano około 130 sierót materją na ubrania, płótnem i słodyczami; okolicznościowe przemowy do dzieci, jak również odpowiedź jednej z sierót skierowana do prezesa Dyrekcji z podziękowaniem za „Gwiazdkę", dopełniły miłej uroczystości.

WKŁADKI NA RZECZ FUNDUSZU BEZROBOCIA. Jak wiadomo, ustanowiona w art. 7 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, najwyższa norma zarobku dzienn. robotnika, stanowiąca podstawę do obliczenia wkładek zakładów pracy obowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wynosiła 5 zł. Obecnie rozporządzenie min. pracy podwyższyło powyższą normę zarobku na 6 zł. 60 gr. dziennie. wobec czego zakłady pracy muszą ubezpieczyć robotników zarabiających od 5 do 6 zł. 60 gr. dziennie od rzeczywistych płac, a nie jak dotąd od 5 zł., natomiast robotników zarabiających powyżej 6 zł. 60 gr. dziennie, tylko od kwoty 6 zł. 60 gr. dziennie. Bliższych wyjaśnień udziela obwodowe biuro funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5, tel. nr. 472.

OSTRZEŻENIE Członkowie Tow. katolickich właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych żalą się, że od dłuższego czasu nachodzeni są przez pewnych osobników, podających się za wysłanników Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa, którzy nakłaniają ich pod różnymi pozorami do przystąpienia na członków Towarzystwa właśc. realności W. Krakowa. Tego rodzaju postępowanie należy uważać za pewnego rodzaju nielojalną konkurencję i członkom Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych zwraca się uwagę, że inkasenci tegoż Towarzystwa są zaopatrzeni w legitymację z podpisem prezesa Towarzystwa Dra Mussila i dlatego należy od zgłaszających się żądać należytego wylegitymowania się.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 19 do 25 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 15, dyfterji 6, ospy wietrznej 1, róży 1.

W SYLWESTRA ZABAWY ZAKAZANE. Jeżeli będą tu i ówdzie, to tylko pod ścisłą kontrolą i za legitymacjami, wydawanemi na dowód, że tak Panie jak i Panowie posiadają najmodniejsze i wykwintnie wykonane w firmie **W. Kapery, Kraków, ul. Sławkowska l. 24, Filja św. Tomasza 29,** obuwie balowe własnego wyrobu — po cenach naprawdę niskich.

Przed kupnem proszę porównać ceny wystawowe!

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek 28 b. m. Dr Władysław Medyński: Dzisiejsza Rosja (z obrazami świetl.); środa 29 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Filozofja i psychologja religji W. James'a. Początek o godz. 7 wieczorem.

KURSA DLA LEKARZY urządza Wydział lekarski U. J., podobnie jak w roku zeszłym przed świętami Wielkanocnemi. r. 1927 w ciągu dni 10-ciu Szczegółowy program kursu będzie ogłoszony z początkiem stycznia 1927 r. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje II sekretarz komisji kursów. Dr Stanisław Dziuba, Kraków, ul. Kopernika 15.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kredowe koło".
Środa: „Kredowe koło".
Czwartek: „Kredowe koło".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Wtorek: „Wesoła wdówka".
Środa: „Wesoła wdówka".
Czwartek: „Wesoła wdówka".

—

PRZEDSTAWIENIA SYLWESTROWE W „BAGATELI". W dn. 31 b. m. w „Bagateli" odbędą się dwa przedstawienia Sylwestrowe ze znakomitym, ogromnie urozmaiconym programem. Wystąpią: urocza prima-balerina baletu Opery warszawskiej p. Hryniewiczówna, wytworna pieśniarka p. Bukojeska, ulubiony piosenkarz p. Janusz, świetny artysta opery warszawskiej p. Szczawiński, oraz wybitne miejscowe siły artystyczne. Część aktualno-satyryczna, reżyserowana przez p. Piekarskiego, obejmować będzie aktualny prolog noworoczny oraz dowcipne życzenia noworoczne. Początek pierwszego przedstawienia o godz. 8 wieczór, drugiego o 11 wiecz. Bilety do nabycia w „Bagateli".

WIECZÓR SYLWESTROWY W „SOKOLE". „Sokół" krakowski zwyczajem lat poprzednich urządza w noc Sylwestrową wielką zabawę o rozmaiconym programem w połączeniu z tańcami. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje kancelarja „Sokoła" codziennie w godzinach od 5—8 wieczorem. Maski i kostjumy mile widziane, bufet obficie zaopatrzony, we własnym zarządzie.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† **Dawid Abrahamowicz,** jeden z najwybitniejszych polityków polskich w parlamencie austrjacko-węgierskim, zmarł onegdaj we Lwowie w 86 roku życia. Ziemianin ze Wschodniej Galicji, wszedł w życie polityczne jako członek partji konserwatywnej, w której odegrał wielką rolę już w Sejmie galicyjskim, a potem w Kole Polskiem w Wiedniu. Jako poseł do parlamentu w Wiedniu, był prezesem za prezydentury Kaz. Badeniego, Izby posłów, oraz prezesem Koła Polskiego. Był także austrjackim ministrem dla Galicji. Uchodził za doskonałego znawcę ekonomji i spraw finansowych.

† **Jan hr. Mycielski** z Wiśniowej, ur. w roku 1838, syn Franciszka hr. Mycielskiego i Walerji z hr. Tarnowskich, zmarł nagle w Strzyżowie. Pogrzeb odbył się w Wiśniowej nad Wisłokiem w poniedziałek 27 b. m. z kaplicy domowej do grobów rodzinnych. Zmarły pozostawił małżonkę Marję z hr. Szembeków, czterech synów: Franciszka, Jana, Kazimierza i Zygmunta, starszego brata prof. Uniw. Jag. Jerzego Mycielskiego, oraz siostry: Cecylję Mycielską i Henrykową hr. Morstinową.

† **Leon Misiołek,** senator, działacz P. P. S., zmarł w Krakowie w sobotę 25 b. m., przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 3 po południu z domu przy ul. Lubicz 32. na cmentarz Rakowicki.

† **Paulina z Milewskich Obrąpalska,** zasłużona patrjotka i działaczka wielkopolska, zmarła w Poznaniu. Prześladowania hakatystyczne wygnały ją wraz z rodziną na pewien czas z b. dzielnicy pruskiej do Krakowa, który gorąco ukochała. Za czasów zaborczych gromadziła ona u siebie na dworze wielkopolskim dziatwę szkolną i uczyła ją języka polskiego. Podczas wojny światowej, mimo podeszłego wieku, na wychodźtwie w Niemczech, pomagała naszym rannym i jeńcom. R. i. p.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dwie słabe strony naszego budżetu.

PODATKI — I PŁACE URZĘDNICZE.

(Wywiad z sen. Adelmanem).

Zwracamy się do sen. Adelmana, prezesa komisji budżetowej Senatu, o jego opinję co do budżetu na rok 1927/28.

CZY BUDŻET JEST REALNY?

— Wywiadów już na ten temat — mówi sen. Adelman — było w ostatnich dniach cały szereg. Mówili więc o budżecie: p. Rymar, przewodniczący komisji budżetowej Sejmu; minister skarbu Czechowicz i wicepremjer Bartel. By nie powtarzać tego. co już powiedzianem zostało, zajmę się objaśnieniem budżetu pod innym kątem widzenia.

Przedewszystkiem należy się zastanowić, czy społeczeństwo nasze **jest zdolne do świadczeń podatkowych, któreby umożliwiły realizację budżetu i czy wydatki budżetowe mogłyby być zwiększone**, oczywiście z odpowiedniem podniesieniem dochodów.

SIŁA PODATKOWA LUDNOŚCI — U KRESU.

Budżet nasz warto porównać z budżetem naszego najbliższego sąsiada — Niemiec. Rzesza niemiecka ma budżet na r. 1927 w wysokości (po przeliczeniu) **14 miljardów złotych.** Społeczny dochód roczny w Niemczech wynosi **70 miljardów** zł., zatem wydatki państwowe stanowią **20%** tegoż społecznego dochodu. U nas podatki państwowe wraz z dodatkami komunalnymi do podatków bezpośrednich wynoszą około 2 miljardy 100 miljonów zł. Dochód zaś społeczny w Polsce wynosi maksimum **12 miljardów złotych** rocznie; zatem podatek w stosunku do dochodu wynosi 18%. Ale czy możemy porównać nasze warunki bytu z niemieckimi. gdy samo tylko efektywne zniszczenie wojenne ziem Polski wyraża się cyfrą 10 miljardów franków złotych i znaczna część dochodu społecznego musi iść na odbudowę kraju. W świetle tych cyfr okazuje się. że **siła podatkowa ludności polskiej jest już stanowczo u kresu i dalej struny przeciągać nie wolno.**

ZAGADNIENIE RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

Można natomiast mówić o lepszem **rozłożeniu podatków**, takiem mianowicie, by nie jedna tylko część społeczeństwa płaciła, a druga żadnych świadczeń nie dawała. Mam tu na myśli **reformę** podatków dochodowego i gruntowego.

Co do realności pozycyj dochodowych budżetu, wynoszącego około 1.900 miljonów, należy **przy dwóch zwłaszcza podatkach postawić znak zapytania**, t. j. przy podatku **dochodowym**, który wedle preliminarza ma przynieść o 30 miljonów więcej. jak w roku bieżącym. i **przy** podatku majątkowym, którego rząd spodziewa się mieć o 35 miljonów więcej, jak w r. 1926. Czy istotnie da się to uzyskać przy dalszym zastoju przemysłowym i obniżeniu eksportu węgla — jest rzeczą wątpliwą i zdaje mi się że bez wstrząśnień **nie da się to przeprowadzić.**

Mojem zdaniem preliminarz mógłby być wyrównany prędzej, gdyby zrównoważenie, to oparto na zwiększeniu dochodów z monopolu spirytusowego i tytoniowego o łączne 60 miljonów zł.

ZUBOŻENIE SPOŁECZEŃSTWA.

Jakie postępy czyni zubożenie społeczeństwa, na dowód służyć mogą dwa przykłady. Podatek od piwa ma przynieść 9 miljonów zł., co odpowiada **przeciętnie 6 litrów piwa na osobę rocznie,** gdy przed wojną konsumowano na ziemiach polskich 24 litry. Innemi słowy, podatek ten mógłby przynieść skarbowi 36 miljonów zł. zamiast 9 milj. gdy dobrobyt ogólny nieco się podniósł. Tosamo w monopolu spirytusowym. Przynieść on ma netto 270 miljonów, co czyni 1½ litra spirytusu na osobę rocznie. Gdyby zużycie spirytusu było jak przed wojną. t. j. 2.2 litra, to dochód z monopolu wynosiłby 400 miljonów złotych przy tejsamej administracji.

CZY BUDŻET NASZ JEST ZA WIELKI?

W stosunku do liczby ludności, porównując go z dochodami państwa niemieckiego, powinienby wynosić 6 miljardów zł. Faktycznie jest niżej 2 miljardów, zatem nie jest zawielki tembardziej, że złoty spadł o 80% swej pierwotnej wartości. Przeliczając go na złote w złocie, otrzymamy około 1 miljarda zł.

Należy stąd wyprowadzić wniosek, że pierwszem i najważniejszem zadaniem rządu jest **wytężenie sił w pracy nad wzmożeniem dochodu społecznego.**

W JAKI SPOSÓB JEST TO MOŻLIWE?

Przedewszystkiem przez uzyskanie pożyczki zagranicznej o niskiem oprocentowaniu, któraby umożliwiła pewne **inwestycje.** Jeśli weźmiemy pod uwagę rolnictwo, to gdyby w tem tempie przeprowadzono dalej meljoracje, jak się je obecnie przeprowadza, to musielibyśmy **700 lat czekać**, aby je do jakiego-takiego stanu doprowadzono. Tosamo mamy z ruchem budowlanym. Jeżeli przypatrzymy się, jak ta sprawa wygląda w Niemczech, to stwierdzimy, że tam w roku 1925 wybudowano 160.000 domów mieszkalnych, podczas gdy u nas, w tymsamym czasie zbudowano **1 tysiąc domów (!).**

Oprócz pożyczki zagranicznej, koniecznem jest zawarcie **traktatu handlowego z Niemcami** dla uregulowania wywozu surowca, zaś w relacjach z Rosją dla eksportu wyrobów przemysłowych.

Jak mało nasz budżet wydaje na budowle. meljoracje, utrzymanie dróg, port w Gdyni, a także i budowle w przedsiębiorstwach państwowych świadczy fakt, że ogółem na te cele przewiduje budżet 113 miljonów zł., czyli 6% całego budżetu. 48% budżetu stanowią wydatki osobowe z wyżywieniem i umundurowaniem wojska, emerytury i renty inwalidzkie dają 200 miljonów; czyli 11%, zaś długi państwowe 108 miljonów, czyli 6% budżetu.

TAK FINGUJE SIĘ RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ!

W budżecie tym nie mieści się 10% dodatek do płac urzędników państwowych, przyznany im na listopad i grudzień b. r., oraz na I. kwartał 1927 r. Czy jest do pomyślenia, aby urzędnicy mogli w kwietniu nie otrzymać nawet tej marnej 10% podwyżki, gdy drożyzna z miesiąca na miesiąc nieproporcjonalnie wzrasta? Czy pominięcie tej pozycji w budżecie nie jest fałszowaniem jego równowagi? Wprawdzie art. 4 ustawy skarbowej przewiduje ewentualne użycie na ten cel nadzwyczajnych dochodów z nadzwyczajnych źródeł — trzeba będzie jednak dużo dobrej woli ze strony rządu, by się te środki rzeczywiście znalazły.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego.

Za drugą dekadę bm (na 20 bm.): zapas walut i dewiz **powiększył się** brutto o 12,4 milj. (157.6 milj.). portfel wekslowy zwiększył się o 2 milj. (307.1 milj.). **obieg banknotów wzrósł o 5.6 milj.** (556.5 milj.), a zobowiązania na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych zwiększyły się o 5.4 milj. (37 1 milj.).

Bilans handlowy za 11 miesięcy.

Wedle ostatnich wykazów Głównego Urzędu Statystycznego nasz bilans handlowy od stycznia do końca listopada b. r. wynosi w wywozie z Polski 1.187.271 zł. w złocie. w tym samym zaś okresie w r. 1925 wynosił 1.158.801 zł. w złocie, czyli że **jest zaledwie o 29.5 milj. zł. w złocie większy, niż w roku 1925.**

Zwiększył się wywóz produktów spożywczych o 70 milj., węgla o 95 milj., ale **zmniejszył się znacznie wywóz zwierząt**, produktów **zwierzęcych,** głównie zaś materjałów i wyrobów włókienniczych (o 57.5 milj.), oraz odzieży i konfekcji, co jest **objawem gospodarczo ujemnym.**

Ogólny przywóz do Polski w tym okresie w roku 1926 wynosił **815.302.000 zł. w złocie**, o 653 milj. zł. mniej. niż w tym okresie w roku 1925, głównie z powodu zmniejszenia się importu produktów spożywczych o 315 milj. zł w złocie, materjałów drzewnych, metalowych, oraz **wyrobów włókienniczych o 144 milj.**

Silny wzrost emigracji.

Ruch emigracyjny z Polski przedstawia się następująco:

W roku 1925 wyjechało z Polski **ogółem 81.218 osób, a w pierwszem półroczu 1926 r.** wyemigrowało z Polski **ogółem 110.378 osób.** Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27.037 osób, w czem 74% w poszukiwaniu pracy.

Według krajów ruch ten przedstawiał się następująco: Stany Zjednoczone 3 297 osób. Kanada 9.701. Brazylja 1.371. Argentyna 6.569. Palestyna 5.207. inne kraje zamorskie 892.

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83.341 osób. w czem 81% w poszukiwaniu pracy. — Do Niemiec wyjechało 40.937 osób. do Francji 39.561. do Danji 997. do Belgji 887. do Rumunji 396. do innych krajów Europy 562 osoby.

Co wywołuje obecnie różnice zdań w rokowaniach z Niemcami.

Sytuacja obecna o ile idzie o rokowania z Niemcami, przedstawia się następująco:

Polska domaga się **prawa wwozu do Niemiec zwierząt domowych i produktów hodowlanych.** Delegacja niemiecka pod naciskiem sfer agrarnych **nie chce dopuścić do importu żywca,** natomiast domaga się jedynie do puszczenia wwozu mięsa bitego. przyczem mięso to nie mogłoby być dopuszczone do wolnego obrotu, a podlegałoby szeregowi przepisów sanitarnych niemieckich. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju żądanie jest dla Polski niemożliwe do przyjęcia.

Drugim punktem. który wywołuje różnicę zdań. jest **sprawa importu drzewa.** Niemcy sprzeciwiają się importowi polskiego drzewa tartego, zgadzając się jedynie na **wwóz drzewa okrągłego.** Niemcy twierdzą. że wwóz drzewa tartego ujemnie się może odbić na ich tartakach.

Trzecim punktem jest sprawa importu węgla. kóry to punkt **wywołuje również różnicę zdań.**

Dalszy tok rokowań uzależniony jest oczywiście od składu przyszłego rządu niemieckiego.

Sprawy urzędnicze.

PŁACE NA STYCZEŃ BEZ 10% DODATKU.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło okólnikiem wszystkie urzędy państwowe, aby na 1 stycznia wypłacone zostały pensje urzędnikom państwowym **w wysokości poborów grudniowych. O wypłaceniu 10% podwyżki do uposażenia jeszcze żadnego rozporządzenia nie wydano.**

Tranzyt przez Polskę między Rosją a Niemcami.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku **będzie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa między Niemcami a Z. S. S. R.** tranzytem przez Polskę i terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Przewozu przesyłek pospiesznych przepisy komunikacji niemiecko-polsko-sowieckiej narazie nie dopuszczają. **Opłaty** przewozowe **będą** mogły być uiszczane z góry przez nadawcę. lub też przekazywane do pobrania od odbiorcy. Przesyłki będą mogły być obciążone zaliczeniami. Jedynie ubezpieczenie dostawy jest zakazane.

Nowe szykany niemieckie.

Rząd niemiecki zawiadomił, **że od 1 stycznia** przyszłego roku **nie będzie przepuszczał naszych pociągów przez korytarz górnośląski.** W związku z tem znaczenia nabiera konieczność ukończenia budowy koleji Kalety—Podzamcze. Wiceminister komunikacji inż Eberhardt dokonał inspekcji tej linji i stwierdził, że balastowanie toru jest na ukończeniu. Pociąg inspekcyjny przeszedł całą przestrzeń Podzamcze—Kalety (115 klm.) w 2½ godziny. osiągając przeciętną szybkość 60 klm **na godzinę.** Obecnie krążą już po tej linji pociągi **węglowe z Moskwy.**

Od 1 stycznia przeniesiony będzie całkowicie na tę linję ruch pociągów z korytarza górnośląskiego.

Poprawa na giełdzie akcyjnej.

W walutach spokój.

Pierwszy dzień obrotów poświątecznych **przyniósł zmiany tendencji i nastroju na giełdzie akcyjnej.**

Uwidoczniło się to w żywszem zainteresowaniu poszczególnymi papierami i w lekkiej zwyżce kursów, zwłaszcza przy t. zw. cięższych akcjach, jak Zieleniewski, Chybie.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana z wyjątkiem Banku Polskiego, który lekko zniżkował.

Notowano: Bank Przemysłowy 10½ gr. Lohan 25 gr. Pharma 95 gr. **Zieleniewski 11.75 zł,** Trzebinia żel. 11.75 zł. Parowozy 25 gr. Górka 17 zł. Krakus 32 gr. **Chodorów 101 zł. Chybie 4.45—4.53 zł,** Piasecki 13 50 zł. **Bank Polski 82—82.75 zł,** Lokomotywy 2.06 zł. Jaworzno 13.70 zł. Przeworsk 285 zł.

Na rynku walutowym żadnych zmian. **Dolar** w Krakowie 9—9.01 zł. kurs oficjalny 8.98 (dolar efektywny). 9 zł. przekaz na N. Jork.

ANTONI MARCZYŃSKI. 13

Czarna Pani.

A potem gdzieś blisko stodół folwarcznych zaszczekał pies jeden. drugi, trzeci. czwarty. Nie było to jednak zawzięte ujadanie na obcego. kiedy wierne kundle dworskie szarpią się na łańcuchach i zachrypłymi od wzburzenia głosy, usiłują przerazić intruza...

Radośnie i przyjaźnie skowyczały pieski tym razem. jakby poznały swojego i przymilały się o pieszczotę, oraz słowa uznania, za swą czujność wzorową. Potem od strony budynków folwarcznych rozległ się tentent kilku koni. idących kłusa. Tentent rósł. zbliżał się szybko i wnet z poza zakrętu koło krzyża wysunęły się najpierw cztery cienie. a tuż za nimi czwórka wierzchowców. Konie szły obok siebie, w jednej równej linji. dzięki czemu jeźdźcy mogli sobie drogę uprzyjemniać rozmową. Kiedy minęli. zakręt, jeden z nich odezwał się właśnie:

— Czy tym gościńcem dojedziemy do ruin?

— Nie. Karolu. Ta droga nie byłaby zbyt romantyczna. Półtora kilometra dalej. skręcimy na prawo w dębinę.

— Oh. nie! To zadaleko Raczej jedźmy na przełaj — rozległ się miły. mezzosopranowy głos kobiecy. Mężczyzna odparł natychmiast:

— Chyba, że ty, Krzysiu nas poprowadzisz, bo ja już nie pamiętam tych bliższych dróg.

— Owszem, Stasiu. Zaraz zjedziemy z traktu.

Jakiś czas jechano w milczeniu. Potem panna Krystyna zwolniła ostry kłus swego wierzchowca. Po prawej ręce ukazał się wąziuteńki mostek. rzucony przez przykopę. Zadudniły kopyta rumaka Krysi na drewnianej kładce. Inne konie przeszły gęsiego i w takim porządku posuwały się ścieżką. Polna drożyna jęła się podnosić w górę powoli, lecz stale. Miejsce łanów żyta, zajęło po prawej stronie pole owsa, sianego razem z koniczyną, a po lewej ręce zaczął się obszar nieużytków.

Potem zagrodziła jeźdźcom drogę, ściana lasu Krzysia wypatrzyła wnet wylot leśnej drogi i zapuszczono się w głąb gęstwiny.

Dziwny to był las i dziki zarazem. Najprzód szły drzewa liściaste, wśród których nie brakło ani osiki o liściach drżących trwożliwie. ani olchy wodę lubiącej. ani leszczyny w dużych kępach rosnącej, do której chętnie ciągnęły rude wiewiórki. Zresztą prym wiodły poważne buki, których kora zdała się być popielata. a dołem rosło gęste poszycie przeróżnych krzaków, od głogów i tarniny począwszy, a skończywszy na krzewach malin leśnych. Tu i ówdzie zajaśniała bielusieńka kora brzozy. Je wiotkie, cieńkie gałązki zwieszały się ku dołowi i ginęły wśród masy listowia sąsiednich. drzew-olbrzymów.

Potem zaczęły się zjawiać małe świerki Zrazu pojedynczo, samotnie, niby patrole przednich straży olbrzymiej armji szpilkowego lasu, później w coraz większych skupieniach, aż zupełnie wyparły drzewa liściaste i tylko ze sosnami podzieliły się obszarem przez się zarośniętym.

Drożyna leśna nie jednakowo była szeroka. Miejscami przecinała małe polanki i wówczas wszyscy czterej jeźdźcy jechali obok siebie, w jednym rzędzie. Czasami znów. zwężała się tak bardzo, że dwa konie szły z biedą obok siebie i wówczas noga Dawidowicza dotykała nogi Krzysi, jadącej po męsku tuż obok. Wtedy czuł Karol, że od tej zgrabnej nóżki promieniuje jakieś ciepło przyjemne i drażniące.

A Krzysia zauważyła także. że stopy ich ocierają się o siebie i konie trą się bokami Zdziwiła się, dlaczego nieuważny sąsiad nie powstrzyma swego wierzchowca i nie jedzie za nią. Spojrzała więc w jego stronę i ujrzała oczy, wlepione w nią badawczo.

— Niebawem staniemy na granicy — rzekła i podciąwszy konia, wysunęła się na czoło jadących.

— Jaka granica? — spytał Karol. Stanisław Dobromilski pospieszył z odpowiedzią:

— Granica majątku ojca.

— Jakto? Więc zamek nie znajduje się na waszem terytorjum?

— Zamek należy do mego stryja, Huberta.

— Aha — mruknął Dawidowicz, a potem zapytał cicho:

— Stryj twój ma dzieci?

— Nie. Stryjaszek jest starym kawalerem.

— Więc jedziemy w twoje przyszłe dziedzictwo. Co?

Stanisław Dobromilski nie odpowiedział nic. Może nie usłyszał, a może udawał, że nie słyszy...

Jakoż niebawem dotarli do granicznego kamienia. którego północną stronę aż do szczytu porosły mchy. Droga rozwidlała się w tem miejscu na dwie odnogi. Właściwie rzecby można, że dawna drożyna biegła dalej prosto. jak dotychczas, a z lewej strony uchodziła do niej wąska i bardzo zarośnięta ścieżyna. W tę ścieżkę wparła Krzysia swego wierzchowca, a w jej ślady poszli trzej mężczyźni. Teren zaczął się odrazu podnosić w górę dość stromo, a drożyna skręcała równocześnie stale w prawą stronę.

Krzysia obróciła się na siodle i [illegible] swym towarzyszom objaśnienie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Pakt wschodni musi być odrzucony".

Oto co mówią Niemcy!

Berlin. (PAT) Na łamach „Berliner Tageblattu" ogłosił jeden z radykalnych pacyfistów niemieckich, Kurt Hiller, znamietnny artykuł, w którym ze stanowiska pacyfizmu niemieckiego rozpatrując warunki. oraz możliwość realizacji idei Locarna w t. zw. pakcie wschodnim. zaznacza na wstępie, **iż obojętnem jest, czy dane terytorjum między dwoma państwami, posiadające ludność mieszaną, należy do jednego lub drugiego z tych państw, byle tylko prawa mniejszości narodowej były zabezpieczone. Autor nie widzi też tragedji w przyznaniu Polsce Katowic, Huty Królewskiej oraz** innych przez Niemców **zamieszkałych odcinków Górnego Śląska,** gdyż są to, zdaniem jego. drobnostki. o ile chodzi o kardynalną sprawę — **o sprawiedliwość w wyższem znaczeniu.** Niesprawiedliwem jest natomiast, według jego poglądów, oddarcie Prus Wschodnich od Rzeszy **przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego. Pakt wschodni, któryby obejmował również gwarancję w stosunku do korytarza, musi być odrzucony".**

„Wskrzesić należy napowrót dawne prowincje Zachodnich Prus **i połączyć Prusy Wschodnie z Rzeszą".** Hiller domaga się dalej, by Polska za cenę **stałej przyjaźni politycznej i gospodarczej z Niemcami zgodziła się na odstąpieniet korytarza, przyczem zwraca się przeciwko argumentowi, jakoby państwo, chcąc żyć i rozwijać się normalnie, musiało mieć do tego celu koniecznie wolny dostęp do morza.** Poza tem zaś Polacy nie mieszkają nad Bałtykiem. wiec **nie należy im się korzystanie z jego pobrzeża (?).**

—oOo—

Nowy rząd jugosłowiański.

Białogród. (PAT) Dnia 24 b. m. ukonstytuował się ostatecznie **nowy gabinet i natychmiast złożył przysięgę na ręce króla.** Premjerem został **Uzunowicz,** min. spraw zagranicznych — **Ninko Poricz.** Większość ministrów należy do partji radykalnej; ministrem reform rolnych jest **Paweł Radicz.** Dwie teki są zarezerwowane dla słoweńskiego stronnictwa ludowego.

Grupa Slezewiczjusa rozstrzyjni e...

Kowno. (AW) Grupa socjalistów ludowych prowadzona przez b. premjera kowieńszczyzny **Slezewiczjusa,** jak wskazują ostatnie wypadki. pozostaje **czynnikiem rozstrzygającym w parlamencie.** Mało szans jest na to, aby obecnemu premjerowi gabinetu Waldemarasowi. udało się **dojść do porozumienia z frakcjami mniejszości narodowych, zwłaszcza zaś z polską.** Wobec niemożności zaciągnięcia przez rząd zobowiązań co do istotnie liberalnej polityki narodowościowej. **rząd Waldemarasą będzie musiał liczyć się ze stanowiskiem socjal ludowców,** pozostających **największą frakcją parlamentarną i dzięki środkowemu stanowisku** rozstrzygającą o istnietnin większości rządowej.

Masowe aresztowania.

Królewiec. (PAT) Kowieńska policja **polityczna aresztowała około 250 osób, w tem cały zarząd partji komunistycznej. Szereg gazet został skonfiskowany, jak: „Memelei Dampfboote", „Siewodnia", Rigasche Rundschau"** i inne.

—oOo—

Zamach na prezydenta Nicaraguy.

Nikaragua. (PAT) Dwaj nieznani sprawcy uzbrojeni w sztylety usiłowali **dokonać zamachu na konserwatywnego prezydenta Nikaraguy, Diaza.** Prezydent wyszedł na szczęście z zamachu cało. natomiast **zabity został szofer. Sprawcy zamachu zbiegli.**

—oOo—

Budapeszt. (AW.) Ze strony miarodajnej zaprzeczają stanowczo pogłosce o bliskiem rozwiązaniu kwestji monarchistycznej na Węgrzech, która na razie ze względu na stanowisko mocarstw zagranicznych **nie** da się przeprowadzić. Hr. Andrassy oświadcza w dziennikach. że eks-cesarzowa Zyta. w myśl ostatniej woli męża eks-cesarza Karola myśli o wskrzeszeniu monarchji habsburskiej tylko na Węgrzech i że plan jej nie sięga poza obręb krajów węgierskich. Hr. Andrassy zaprzecza. jakoby powstać miał jakiś konflikt między węgierskimi legitymistami a eks-cesarzową Zytą.

Pożar w Chorzowie.

Warszawa. (Telef. wł.) W Chorzowie wybuchł **pożar w magazynach fabrycznych, wyrządzając szkody na 10.000 dolarów.**

—oOo—

NOWE OPŁATY STEMPLOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Od 1 stycznia wchodzi w życie **nowa ustawa stemplowa.** Opłata od podań bez względu na ilość arkuszy wynosić będzie **3 złote, załączniki zaś po 50 groszy każdy.**

—oOo—

P. GLIWIC KOMANDOREM ORDERU „POLONIA RESTITUTA".

Warszawa. (AW) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wręczył byłemu ministrowi przemysłu i handlu. **p. inż. Gliwicowi, order komandorski „Polonia Restituta" z gwiazdą.**

—oOo—

POS. WIERZBICKI BĘDZIE PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI ANKIETOWEJ.

Warszawa. (AW) Dotychczas nie został wyznaczony przewodniczący **komisji ankietowej** o koszta w produkcji. Jeden z kandydatów, prof. Hauswald **nie przyjął tego stanowiska.** W chwili obecnej brak jest kandydata; między innemi **lansowana jest kandydatura pos. Wierzbickiego.**

—oOo—

Warszawa. (AW) **Tow. Polskie Radio ma przejść pod zarząd ministerstwa komunikacji.**

Warszawa. (AW.) Temperatura w różnych okolicach Polski jest mroźna. W Zakopanem wynosi ona 13 stopni, w Warszawie 11 stopni, w innych stronach Polski waha się od 3—7 stopni. Na wybrzeżu morskiem temperatura utrzymuje się na poziomie 6 stopni.

—o—

Katowice. (Telef. wł.) Afera Dra Lukaschka została ostatecznie zlikwidowana. **on zaś został wezwany do Berlina. Sprawę skierowano do prokuratora.**

Warszawa. (PAT) Wobec wymieniania w prasie osoby przewodniczącego komisji mieszanej p. **Calondera** w związku z informacjami o aresztowaniach, dokonanych w dniu 22 bm. na ternie wojew. śląskiego pod zarzutem **przestępczej działalności na rzecz obcego państwa ministerstwo spraw zagr. stwierdza, że osoba Dra Calondera nie pozostaje w żadnym związku z podanemi informacjami prasy.**

—:o:—

Warszawa. (Telef. wł.) Z dniem 1 stycznia kończy się przywilej mieszkań **jednoizbowych** którym dotychczas **nie podwyższano komornego.** Obecnie zostaną **traktowane na równi z innemi.**

P. Piłsudski i przewrót litewski.

To, co p. premjer Piłsudski o sprawie litewskiej powiedział w wywiadzie, udzielonym „Głosowi Prawdy" (str. druga naszego pisma), nie stanowi wprawdzie żadnej sensacji. ma jednak swoje znaczenie zarówno ze względu na osobę p. Piłsudskiego. jak i na problem litewski, poruszający opinję Europy w tej chwili.

P. Piłsudski mianowicie chciał uspokoić i polskie społeczeństwo i zagranicę, bałamucone plotkami o rzekomym udziale polskich rządowych czynników w przewrocie kowieńskim. Oświadczył więc kategorycznie, że jedyne, jakie wydał w sprawie litewskiej

„zarządzenie polegało na możliwie ważnej i wydatnej obserwacji samych wypadków rozgrywających się w Kownie i na naszej granicy z Litwą".

Gdyby do tego oświadczenia p. Piłsudski zechciał był dodać jeszcze uwagę, że go wypadki na Litwie zaskoczyły, to jego wywiad byłby nietylko doskonałym z publicystycznego punktu widzenia, ale — co najważniejsze — przeciąłby był wszelkie kolportowane zagranicą plotki o jego zainteresowaniu wewnętrznemi stosunkami na Litwie przed przewrotem. **Dla uspokojenia opinji w Polsce było to niepotrzebne, dla zagranicy wprost konieczne.**

W ten sposób załatwiwszy swoją — że tak się wyrażę — „własną" sprawę, przeszedł p. Piłsudski w wywiadzie do samego zagadnienia przewrotu litewskiego. Obszedł się z niem ostrożnie, nawet roztropnie. Jedyną bowiem krytyczną uwagę, jaką w związku z polityką nowego rządu zrobił, **było życzenie, by zdołał**

„oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń, określeń i formuł".

A, jeśli się zważy, że nowy rząd litewski przyszedł do skutku pod wpływem — zdaje się — antypolskiej agitacji, i że pierwszy wywiad prasowy Waldemarasa odczuto w Polsce jako nową prowokację ze strony Litwy. to odpowiedź p. Piłsudskiego uznać należy za rozumną ze stanowiska interesów Polski.

Poza tem życzeniem dla p. Waldemarasa i stwierdzeniem, że Polsce na razie nie grozi nic ze strony Litwy, p. Piłsudski nie chciał nic więcej powiedzieć. I zrobił dobrze! Znając bowiem jego temperament i jego „słabość" dla Litwy, można się było obawiać, by nieopatrznym zwrotem nie zaognił jeszcze bardziej i tak już bardzo złych naszych stosunków z Kownem.

Są to **słowa** p. Piłsudskiego o Litwie. Na nich jednak nie powinno się kończyć. A raczej — nie powinny im przeczyć **czyny,** t. j. polityka zagraniczna Polski.

Przewrót litewski przedstawia się jako problem do pewnego stopnia międzynarodowy. Niewiadomo jeszcze dokładnie, czy i jakie potęgi zagraniczne uwikłały się w akcję Smetony. Natomiast ponad wszelką wątpliwość pewnym jest udział tych potęg „ex post" w rozgardjaszu kowieńskim. Udział mianowicie Niemiec, które z obecnymi rządcami Litwy łączą ściśle związki z czasów wielkiej wojny, — i udział Anglji. która nie porzuciła myśli o antysowieckim bloku państw w Europie. Obydwie te potęgi pracują w Kownie oddzielnie, lecz nie bez kontaktu. Każda z nich ma swoje odrębne cele, ale i pewne wspólne interesy; rozdziela je wiele sprzecznych tendencyj, ale je także łączą pewne względy. zwłaszcza praktyczne.

Z boku, poza plecami Niemiec, stoi Rosja sowiecka. Nie jest jeszcze jasnym powód. dlaczego ją tak gwałtownie odepchnął nowy rząd litewski od siebie. Jeśliby antysowiecki kurs Litwy należało przypisać Anglji. to byłby to objaw ciekawy; dowodziłby bowiem pewnego osłabnięcia wpływów niemieckich na Kowno. A dla Polski byłby ten kurs wcale nie obojętny. Zarówno w Kownie. jak w Warszawie Anglja odgrywałaby wówczas rolę najważniejszego czynnika...

Są to wszystko dotąd mniej lub więcej uzasadnione hipotezy. O ich prawdziwości zadecyduje kolej wypadków, przyszłość. **Na dziś jest jedno tylko jasnem i widocznem, że w Kownie toczy się wytężona praca dyplomatyczna, zakulisowa potęg europejskich.**

Polski tam niema. co zresztą nie wpływa wcale na tok wydarzeń. Tem czujniej zato śledzić je winna Warszawa. I nietylko śledzić, ale i — nad niemi pracować.

W. Z.

Sensacyjna ucieczka dwóch więźniów z Pawiaka.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak na innem miejscu donosimy — w pierwszy dzień świąt zbiegli z więzienia śledczego t. zw. „Pawiaka" w Warszawie, dwaj przywódcy komunistyczni: **Leon Purman i Mirosław Zdziarski. Ucieczka została** dokonana **wśród sensacyjnych okoliczności.**

Około godz. 11 rano w czasie przechadzki więźniowie ci przerzucili przez parkan wysokości 3 m. 40 cm. **drabinkę,** sporządzoną z dwóch prześcieradeł i dwóch **ręczników i z połamanego** blatu stolika więziennego, poczem **wdrapali się** po drabince na parkan, z którego **szczytu zeskoczyli na ulicę.** Dozorca **Jóźwik dał dwa strzały z rewolweru, lecz chybił.**

Na alarm wybiegli z więzienia inni dozorcy i policjanci i **zarządzili niezwłocznie pościg, lecz bez wyniku.** Z zeznań przechodniów okazuje się że zbiegli więźniowie **wsiedli do przejeżdżającego, prawdopodobnie z góry uplanowanego i przysłanego tam samochodu i szybko odjechali w kierunku ul. Dzikiej.**

Wkrótce na miejsce wypadku przybyły władze sądowo-śledcze, **oraz naczelnik policji politycznej.** Przeprowadzono szczegółowe **dochodzenie, przyczem przesłuchano Jóźwika.** Zeznał on, że jakoby inni więźniowie otoczyli go kołem, a wówczas skorzystali z tego pozostali dwaj więźniowie. Jóźwika aresztowano i osadzono w jednej z celi na „Pawiaku".

Zbiegli więźniowie przebywali w osobnych celach. Rewizja w tych celach **nie była dokonywana już od trzech miesięcy.** Nóż do robienia szczebelków więźniowie **zrobili z wyostrzonego trzonka łyżki.**

O ucieczce komunistów zawiadomiono niezwłocznie **telefonogramami i listami gończemi wszystkie władze bezpieczeństwa, posterunki kolejowe, komisarjaty i posterunki na granicach miasta.** Jednocześnie kierownik policji politycznej rozesłał fotografje **zbiegłych komunistów.**

Rokowania o podwyżkę płac górników Zagłębia Dąbr.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania Rady zjazdu przemysłowców górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem ze związkiem górników w sprawie podwyżki płac **nie dały żadnego wyniku.** Zamiast żądanych przez górników 10%, przemysłowcy **zaproponowali 4% podwyżki.**

Dalsze rokowania toczyć się będą od środy Przypuszczają, **że podwyżka wyniesie 8 do 10%.**

—ooo—

Berlin. (PAT) „Welt am Montag" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że mimo chwilowej stagnacji z powodu odroczenia **koalicyjnych rokowań, zabiegi i paktowania zakulisowe dookoła osoby prezydenta Hindenburga, zwłaszcza ze strony niemiecko-narodowych,** trwają **w dalszym ciągu.**

Prezydent miał odstąpić od swego zamiaru **pierwotnego utworzenia gabinetu urzędniczego.** Centrum i demokraci domagają się **utworzenia rządu środka, z wyraźnem oparciem o socjalistów.** Warunkiem koniecznym dla pozyskania socjalistów byłoby. rozumie się. usunięcie z nowego gabinetu **Gesslera,** który jednak trwa uporczywie przy swoim zamiarze **pozostania na dawnem stanowisku i twierdzi, że w przyszłości postara się o usunięcie dawnych niedomagań w Reichswehrze.**

Wobec tego sytuacja parlamentarna jest nadal niewyjaśniona.

Praga. (AW.) Czechosłowaccy faszyści wysłali do zdegradowanego szefa sztabu gen. Gajdy telegram, w którym wyrażają nadzieję, że stanie on znowu na czele czechosłowackiej armji i obejmie władzę w swe ręce. W odpowiedzi swej zaznacza b. gen. Gajda, że idea nacjonalizmu niezawodnie zwycięży.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Nowość! Nowość!

X. Józef Winkowski

Praktyczny podręcznik duszpasterstwa w szkole średniej

str. XI+219. 8º cena 6 zł.

Patron braterstwa młodej Polski

(Kazanie)

str. 10 — cena 60 gr.

1656

Parcele na Salwatorze, piękny widok, również na Woli są zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Administ. „Głosu Narodu pod „Parcele". 1650

Obrazy oryginalne znanych malarzy polski[ch] sprzedaje znana od lat 25 firma

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Marjacki 2.

Osobom pownym wysyła na prowincję do oglądnięcia i wyboru. sprzedaje również na spłaty miesięczne. Ceny niskie konkurencyjne — gwarancja. autentyczność, bo obrazy są tylko wprost od malarzy. (We własnym interesie uważajcie na adres).

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Na Święta! Na Święta!

Po najtańszych cenach poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów

korzennych, win, wódek i delikatesów

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
Kraków — ul. Florjańska 49.

Codziennie świeże masło deserowe i dworskie.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

Gospodyni wiejska, w średnim wieku, znająca się na kuchni, gospodarstwie, poszukuje zajęcia na plebanii od 1-go lub 15-go stycznia. Franciszka Motyka, Żabnica, poczta Węgierska Górka. 1657

Kursy samochodowe zawadowe [illegible]
Inż. M. NANOWSKIEGO w Krakowie, ul. Czysta 15. wpisy codziennie 142

Choroby serca, astma, Sanatorjum „Salus", Kraków — Szujskiego 11 1647

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

DLA

Kościołów - Dywany

dywaniki, chodniki, makaty, poduszki - każdej wielkości,

gotowe i na zamówienie!

Artyst. termin. wykonanie! Trwałość gwarantowana!

— Ceny niskie i dogodność w spłatach. —
— Ogromne bogactwo wzorów stylowych. —

Budzą podziw dorównują oryginałom smyrneńskim i perskim.

Konces. **kursa bezpłatne** wyrobu dywanów perskich i smyrneńskich **„bez warsztatu"** pojedyncze i zbiorowe:

Wełny, wzory i wzorów wybór ogromny!

Roboty rozpoczęte z wzorami — nader starannie dobrane wysyła i odwrotnie. Także wzory do wyboru! Do maszynowego strzyżenia przyjmujemy!

„SMYRNAPERS" Katolicka Wytwórnia i jedyna Konces. Szkoła Dywanów.

H. GODZISZEWSKA, KRAKÓW, Pijarska 5.

Kalendarze 1927:

Raptniarze 1.50, terminarze sądowe lwowskie 2.0, tygodniowe 1.20 portfelowe —.20, ścienne —.25, takież naklejone —.80, bloki olbrzymie 2.50, średnie —.90, małe —.50, notatkowe skórkowe 3.60, płócienne 1.50, agenda kieszonkowa skórka 3.50, płótno 1.40. Wybór kalendarzy luksusowych. Dostarcza odwrotnie skład papieru i galanterji

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Marjacki 2.

(We własnym interesie należy zwracać uwagę na dokładny adres).

Matka 3-ga dzieci z których jedno chore na płuca, pozbawiona z powodu wydatków wojennych wszelkich środków do życia, prosi dobrych ludzi o pomoc dla ratowania dziecka. Nędza sprawdzona przez Administrację dziennika, która przyjmuje łaskawe datki pod „Nieszczęśliwa matka".



ALBIN JAWORSKI
KRAKÓW, — Rynek 24.

Magazyn wyrobów metalowych i kompletnych wypraw kuchennych.

Najpraktyczniejsze podarki tylko w tej firmie są do nabycia.

Cenniki i oferty na żądanie odwrotnie wysyłam.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

AUGUSTYNIK, Ks. Grzegorz, Prałat Domowy Ojca św., Komandor Orderu Papieskiego „Pro Ecclesie et Pontifice", Kanonik h. kaliski, emeryt u Ojców Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie: **„Miłość Boga i Ojczyzny,** okazana w czynach, czyli Żywot świętobliwej Polki, panny Wandy Justyny Nepomuceny Malczewskiej, jej objawienia i przepowiednie, dotyczące Kościoła i Polski". Wydanie III. Zebrał i napisał...
Odbito w Drukarni „Udziałowej" w Częstochowie, 1926, 8-ka, str 234. Cena egz. brosz. zł 2.50

Ks. Prałat Augustynik książkę tę wydał w celach propagandy myśli o beatyfikacji, względnie kanonizacji naszej rodaczki Malczewskiej. Jeżeli nadzieje te ziszczą się, to liczne nasze Wandy zyskają patronkę, której dotąd nie miały w poczecie kanonizowanych. Nie znaczy to, jakoby książka ta miała być czytana tylko przez osoby, którym na imię Wanda, bo postać Malczewskiej może sobą zainteresować ogół czytelników.

BERNADOT, M.-V.: **„Od Eucharystji do Trójcy Przenajświętszej".** Przekład z francuskiego, opracował O. Teodor J. Nalcśniak, św. Teologji Lektor Zak. Kazn. Lwów 1925. Wydawnictwo i własność OO. Dominikanów. In 12-o, 191 str.

Cena egz. brosz. zł 1.50

„Wiele jest dusz, które codziennie przystępują do Stołu Pańskiego, jednak większość ich **nie odnosi korzyści z codziennej Komunji św.,** którą osiągnąć mogły. Czego im więc brakuje?" Na to pytanie książeczka niniejsza pragnie dać jedną z wielu odpowiedzi.

ŚW. ALFONS LIGUORI, Doktór Kościoła, założyciel Zgrom. Redemptorystów: **„Uwielbienia Marji".** Część I. Wykład antyfony „Salve Regina". Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek, Redemptorysta. W 8-ce, str. 320. Kraków. Nakładem OO. Redemptorystów 1927.

Cena egz. brosz. zł 3, opr. zł 4.50

„Uwielbienia Marji", ta prawdziwa perła wśród powodzi książek marjologicznych, tak skrzętnie poszukiwana przez wszystkich ludzi, czczących Najśw. Marję Pannę, od szeregu lat były wyczerpane w polskim przekładzie. Wielką tedy tym czcicielom Matki Najśw. oddali przysługę krakowscy Redemptoryści, że się postarali o nowe wydanie, któremu nie zabraknie nabywców.

ŚWIĘTY JUSTYN, filozof i męczennik: **„Apologja. Dialog z żydem Tryfonem".** Wstęp, tłumaczenie z greckiego, objaśnienia, skorowidze napisał Ks. Arkadjusz Lisiecki. (Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu pod naczelną redakcją profesora Uniwersytetu poznańskiego Dr Jana Sajdaka. Tom IV.). Poznań 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. In 8-o (CXV+380 str.).

Cena egz. brosz. zł 20

Dzieła Ojców Kościoła po polsku! Radosny ten w dziejach umysłowości polskiej fakt, że nie tylko myśl tego przedsięwzięcia, ale nawet przyobleka się w realne kształty, skoro wydawnictwa tego tom IV. już opuścił prasę, niezawodnie odbije się wdzięcznem echem, szczególnie wśród polskiego duchowieństwa, które nie omieszka poprzeć tę arcyważną sprawę, nabywając wszystkie tomy Ojców Kościoła.

HUGON, O. Edward O. P.: **„Zasady filozofji".** Dwadzieścia cztery tezy tomistyczne. Z upoważnienia autora tłumaczył i przedmową porzedził Ks. Dr Aleksander Żychliński. Nakład Księgarni św. Wojciecha (bez roku — Imprimatur jest z r. 1925). In 8-o maj. (XXXIV+274 str.)

Cena egz. brosz. zł 7.20

Wiadomo, że kanon 1366. nowego kodeksu prawa kanonicznego w § 2. nakiada na profesorów Seminarjów duchownych obowiązek, by filozofję nacjonalną i teologję wykładali wedle metody, nauki i zasad Doktora Anielskiego. Między źródłami do przytoczonego kanonu kodeks nadmienia także dekret św. Kongregacji Studjów, która z rozkazu Piusa X. w r. 1914 zatwierdziła 24 tezy, jako pronuntiata majora św. Tomasza. Niniejsza książka jest komentarzem do tych tez, napisanym z polecenia Benedykta XV.

CZUJ X. Dr Jan: **„Hierarchja kościelna u św. Augustyna".** Lublin. Nakładem Uniwersytetu lubelskiego. 1925. (8-ka. str. 127).

Cena egz. nieopr. zł 4.—

Nie pierwsza ta skrzętnego badacza monografja o doktrynie św. Augustyna odznacza się temi samemi zaletami, które krytyka podniosła już z okazji poprzednich prac X. Prof. Czuja z dziedziny patrystyki. Temat jej, szczególnie dzisiaj aktualny z wiadomych przyczyn, zdolen jest zainteresować nawet niespecjalistów w dziedzinie badań nad historją dogmatów.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.